

# Głos Wielkopolski

CZY  
TEL  
NIK

Rok V Nr 187 (1567) ABCD

Poznań, poniedziałek 11 lipca 1949 r.

Cena 5 zł

## Naród polski składa hołd pamięci Georgi Dymitrowa

— międzynarodowego bohatera  
w walce o wolność i postęp

W dniu wczorajszym odbyła się w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademii żałobna ku czci Georgi Dymitrowa, podczas której premier J. Cyrankiewicz wygłosił przemówienie następującej treści:

Oddaje dzisiaj hołd Jerzemu Dymitrowi, jego życiu, jego walce i jego dziełu cała polska klasa robotnicza, jej partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — w obecności jej przewodniczącego Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, oddaje hołd cała polska demokracja, oddaje hołd Rządowi Polskiemu Ludowemu, oddaje hołd polskiemu narodowi, dla którego Dymitrow stał się postacią wspaniałego międzynarodowego bohatera walki o wolność i postęp, a więc i naszego narodowego bohatera.

W latach, w których burżuazja wszystkich krajów szermując nacjonalistycznym frazesem, wyla się równocześnie z zachwytem nad rozrastającym się faszyzmem i hitleryzmem, kiedy go ślepo w różnych przejawach usiłowała naśladować, kiedy oddawała się na jego usługi, kiedy w swoich faszystowskich ugrupowaniach stawiała się jego w kolumną zdrady i zaprzaństwa narodowego, kiedy ideologicznie, politycznie i gospodarczo mocniła drogi najazdu armii hitlerowskiej na swoje kraje — w tych latach Dymitrow, na oczach całego świata, zdzierł z hitleryzmu i faszyzmu wszystkie maski, za którymi kryło się oblicze prowokatorów, najeźdźców i ludobójców.

W te sławne dni procesu lipskiego można było widzieć lepiej niż kiedykolwiek jak nierozważnie sprawa klasy robotniczej, sprawa walki rewolucyjnej, sprawa walki z faszyzmem międzynarodowym, łączy się ze sprawą wolności narodów.

A przecież Dymitrow z dni sławnego procesu, to nie był inny Dymitrow, jak ten Dymitrow z długich lat twardej walki i lat przewodzenia klasie robotniczej, to nie był inny Dymitrow, jak ten z lat ostatnich, kiedy po niesmiertelnym zwycięstwie Związku Radzieckiego nad faszyzmem mógł zacząć nadawać realny kształt swoim idealom w swojej ojczyźnie, w odrodzonej Bułgarii i w międzynarodowym ruchu robotniczym, kształtującym nowe oblicze krajów demokracji ludowej i kierującym walką o postęp i spokój na całym świecie.

I to nie był inny Dymitrow jak ten, który rok temu był tutaj wśród nas i jako premier Odrodzonej Bułgarii i jako wódz bułgarskiej klasy robotniczej i zamawiał do warszawskich robotników i do całego polskiego narodu, z głębi swego doświadczenia o tym, że „granice polskie na Odrze i Nysie oraz na Bałtyku są granicami pokoju. Ustanowienie tych granic, zatwierdzenie ich i nienaruszalność stanowią poważną przeszkodę dla agresji niemieckiego kapitalizmu i jego imperialistycznych sprzymierzeńców w walce z Polską i innymi narodami europejskimi.

Wszystkie miłujące wolność i pokój narody są zainteresowane w tym, by naród polski strzegł tych granic jak źrenicy oka”.

TO BYŁ WIĘC W CIĄGU 50 LAT WALKI ZAWSZE TEN SAM DYMITROW — WIERNY SYN BUŁGARSKIEGO NARODU, BOHATER WALKI WYZWOLEŃCZYCH W SZYBKOŚCI NARODÓW, WIERNY I MĄDRY BOJOWNIK NAUKI MARKSA, LENINA I STALINA, WIERNY SYN SWOJEJ OJCZYZNY, WIERNY ŻOŁNIERZ MIĘDZYNARODOWEGO PROLETARIATU.

Długie lata jego walki jego wierność, jego niezłomność, jego oddanie sprawie, budzą dziś — w dniach żalu po jego śmierci! — powszechne wzru-



szenie w klasie robotniczej wszystkich krajów, w całym obozie postępu, u wszystkich ludzi, ceniących wielkość idei, której służył i wielkość człowieka, który ją realizował.

To wzruszenie i głęboki żal, jaki ogarnia nas wszystkich po stracie towarzysza Dymitrowa — Partia nasza, polska klasa robotnicza, polska demokracja przekućwać będzie na twardą, nieugiętą wolę walki o ideały — których Dymitrow był tak wspaniałym symbolem — o pełne zwycięstwo idei socjalizmu.

## Dla obcych agentów Polska jest i będzie grobem Prokurator żąda kary śmierci dla zdrajcy i szpiega Doboszyńskiego

WARSZAWA (PAP). Drugą część swej mowy oskarżycielskiej w procesie Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Okręgowym w Warszawie poświęcił prokurator Zarowski omówieniu dalszych etapów działalności przestępczej oskarżonego. Rzecznik oskarżenia zobraził inspirację niemiecką w ruchu podziemnym kraju podczas okupacji, która znalazła swe ukoronowanie w okresie powstania warszawskiego i której głównym przejawem było paraliżowanie walki z okupantem oraz skierowanie działalności podziemia polskiego na tory niszczenia lewicy społecznej.

Naświetlając działalność Doboszyńskiego w końcowym okresie wojny, prokurator wspominał, iż oskarżony był brany pod uwagę przez Niemców w ich zamiarach utworzenia quislingowskiego rządu w Polsce. Szczególną uwagę poświęcił prokurator Zarowski penetracji Doboszyńskiego w środowisku katolickim w kraju i za granicą. Rozważając rzekomą „zagadkę psychologiczną” Adama Doboszyńskiego, prokurator podkreślił, iż dzieje tego byłego działacza reakcyjnego, który stał się pospolitym agentem, są jeszcze jednym świadectwem losu ginącej klasy, która wchodzić w konflikt z interesem narodu, rozkłada się politycznie i moralnie.

Oskarżyciel publiczny płk Zarowski stwierdza, że jeszcze w 1938 roku Niemcy opracowali plany opanowania podziemia w przyszłej okupowanej Polsce. Liczyli się oni bowiem z tym, że naród polski nie pogodzi się z okupacją i dążyć będzie do wyzwolenia, organizując walkę podziemną. Wobec tego hitlerowcy postanowili inspirować to podziemie i w tym celu jeszcze przed wojną tworzą tzw. nadwywiad.

Na podstawie dowodów, zebranych

w procesie Doboszyńskiego — mówi prokurator — jasne staje się dlaczego Pełczyński w przededniu wojny 1939 roku przestaje być szefem II oddziału sztabu, dlaczego znika na pewien czas z horyzontu, dlaczego zostaje zmuszony do polknięcia trucizny płk Albrecht — pierwszy agent — szef sztabu ZWZ, który zbyt szybko zdemaskował się jako niemiecki agent i dlaczego na jego miejsce przychodzi jako szef sztabu płk Pełczyński, dziś oficjalny pracownik wywiadu obcego.

### „Odwaga” Bór-Komorowskiego

Jasne staje się również wydanie „Grotu” w ręce niemieckie i powołanie na jego miejsce Bór-Komorowskiego, związanego od dawna z Niemcami.

Nie mniej jasną staje się „niebywała odwaga” „Bór-Komorowskiego, przesiadującego godzinami w tej samej kawiarni oraz jego codzienne spacerowanie w Al. Ujazdowskich. Zrozumiałe staje się również dlaczego ci ludzie, przez tyle lat zajmujący czołowe stanowiska w podziemiu, nie są przez

## Imperialiści amerykańscy rozpetali krucjatę antysłowiańską. W dążeniu do faszycacji Stanów Zjednoczonych reakcja podejmuje politykę dyskryminacji rasowych

MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwestia” w artykule pt. „Krucjata antysłowiańska reakcjonistów amerykańskich” ostro potępia kampanię, prowadzoną w tej chwili w Stanach Zjednoczonych przeciwko organizacjom słowiańskim, a przede wszystkim przeciw Kongresowi Słowian Amerykańskich.

Atak osławionej komisji badania działalności antyamerykańskiej, która ogłosiła przeszło 180-stronicowy oszczerczy „memorial”, skierowany przeciwko Kongresowi Słowian, jest nowym ogniwem w tej antysłowiańskiej kampanii.

Najwidoczniej — piszą „Izwestia” — reakcjonistom amerykańskim nie wystarczy już dyskryminacja Murzynów. Widząc, że daje ona coraz mniejsze rezultaty, zaczęli szukać... białych murzynów.

Obecnie Komisja Izby Reprezentantów zamierza rozszerzyć politykę dyskryminacji rasowej, również na Amerykanów pochodzenia słowiańskiego. W ten sposób reakcjonisci amerykańscy usiłują do 13 milionów Murzynów dodać co najmniej 10 milionów Amerykanów pochodzenia słowiańskiego, jako ludzi niższej rasy.

I to — pisze „Izwestia” — robi się w Stanach Zjednoczonych, gdzie co czwarty człowiek urodził się za granicą, lub jest potomkiem emigrantów, a co 5 obywateli nie zna języka angielskiego, albo włada nim kiepsko. Złe się mają sprawy reakcjonistów amerykańskich, skoro doliczają 10 milionów demokratycznych ludzi do kategorii „antypaństwów”.

„Izwestia” stwierdza, że oskarżenie komisji dla badania działalności antyamerykańskiej pod adresem Kongresu Słowian są całkowicie bezpodstawne. „Oskarżenie” Kongresu o to, że otrzymał on w czasie wojny depe-  
sę od Wszechsłowiańskiego Komitetu

### Znowu odmówiono Polakom wiz wjazdowych do FRANCJI

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie francuskiej federacji wysokogórskiej, sześciu przedstawicieli Klubu Wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie miało udać się na międzynarodowy zlot alpinistów, rozpoczynający się w dniu 9 lipca br. w Chamonix we Francji.

Przedstawiciele naszych taterników zgłosili się do konsulatu francuskiego w Warszawie dnia 1 lipca br. z prośbą o wizy, licząc, że je otrzymają, ponieważ ta międzynarodowa impreza alpinistyczna jest organizowana przez Francuzów. Do dnia 8 bm. konsul francuski nie udzielił jednak wiz naszym taternikom. Zmuszeni oni byli wobec tego zrezygnować z wyjazdu do Francji.

Niemców likwidowani pomimo, że władzom niemieckim znane były ich adresy konspiracyjne.

Prokurator stwierdza następnie: Pod naporem mas i ich nienawiści do okupanta rośnie mimo to ruch oporu, mnożą się bohaterские czyny, padają niemieccy żołnierze i gestapowcy, dokonywane są zamachy na przedstawicieli władz niemieckich. Wszystko to dzieje się jednak nie dzięki kierownictwu podziemia, ale nawet wbrew jego woli. Kierownictwo ruchu podziemnego godzi się na to, aby się nie zdekonspirować.

Wykorzystując swoje agencje w kraju i w Londynie Niemcy forsują w podziemiu koncepcję „stania z bronią u nogi”. Koncepcja ta, która u Doboszyńskiego nosiła nazwę „ekonomii krwi” — jest właściwie planem stworzenia spokojnego zaplecza dla Niemców w Polsce, niepodjęcia walki z okupantem i skierowania całej energii ludzi, ośmianionych przez to hasło do walki z wewnętrznymi siłami lewicy, które narastają w społeczeństwie. Jest to koncepcja antylewicowa i antynarodowa, jednocześnie koncepcja antyradycka — mówi prokurator.

W chwili bowiem, kiedy Zw. Radziecki czyni zadawać coraz dotkliwsze cięsy wrogowi, zagadnienie spokojnego zaplecza w Polsce stało się dla Niemców kwestią życia lub śmierci.

W tym momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Niemiec Doboszyński otrzymuje rozkaz powrotu do

(Dalszy ciąg na str. 5)

ZSRR, zawierającą wezwanie do wspólnej walki przeciwko hitlerowskiemu Niemcom ujawnia jedynie oblicze polityczne autorów prowokacyjnego oskarżenia i charakter tej prowokacji.

„Izwestia” przypomina, że prezydent Roosevelt stwierdził, w czasie wojny, iż „Ameryka jest dumna ze swych obywateli Słowian”. Dyrektor urzędu do spraw mobilizacji Macnutt przemawiając 25 kwietnia 1942 roku na pierwszym Zjeździe Kongresu Słowian w Detroit oświadczył: „Wy, Słowianie amerykańscy pomogliście zbudować Amerykę... Miliony spośród tych, którzy produkują sprzęt wojenny, to Słowianie z pochodzenia”.

Warto porównać to oświadczenie — pisze dziennik — z oszczerczymi twierdzeniami komisji badania działalności antyamerykańskiej, która usiłuje sugerować, że zatrudnienie wielkiej ilości Słowian w ciężkim przemyśle USA obliczone jest na wywołanie... sabotażu w czasie wojny.

Działalność Kongresu Słowian jest solą w oku reakcji amerykańskiej, ponieważ Kongres ten wraz ze wszystkimi demokratycznymi siłami Ameryki przeciwstawia się planom nowej wojny i faszycacji Stanów Zjednoczonych.

Wysiłki te — stwierdzają „Izwestia” są daremne. Społeczeństwo amerykańskie widzi z każdym dniem coraz lepiej jaką szkodę przyniesie mu polityka dyskryminacji rasowych, polityka kłamstw i oszczerstw.

### Pakt atlantycki podporządkowuje Francję imperialistom amerykańskim

PARYŻ (PAP). Komisja Spraw Zagranicznych Francuskiego Zgromadzenia Narodowego dyskutowała w dalszym ciągu nad sprawą ratyfikacji paktu atlantyckiego. Deputowani komunistyczni i republikańscy postępowi poddali pakt atlantycki surowej krytyce i złożyli wniosek, żądający jego odrzucenia.

W uzasadnieniu wniosek wskazuje, że pakt atlantycki:

1. jest narzędziem przygotowania wojennych, wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej,
2. stawia Francję pod rozkazy imperializmu amerykańskiego,
3. powoduje wyścig zbrojeń, którego ciężar spadnie na barki pracujących.

### Hiszpania w obliczu wojny domowej?

NOWY JORK (PAP). Madrycki korespondent „Christian Science Monitor” donosi o dalszym pogarszaniu się sytuacji ekonomicznej i politycznej reżimu frankistowskiego. Korespondent jest zdania, że „Hiszpania stoi w obliczu wojny domowej” i stwierdza, że Franco traci wpływ nawet w tych koloniach, które dotąd go popierały.

### Holandia obawia się konkurencji USA w INDONEZJI

HAGA (PAP). Prasa holenderska wyraża poważne zaniepokojenie w związku z przenikaniem do Indonezji monopolistów amerykańskich.

Znany tygodnik kół finansowych „Elseviers” podaje ostrej krytykę rząd holenderski, stwierdzając, że jego polityka wobec Indonezji poniosła fiasko. Dziennik „Trouw” wyraża obawę, że Indonezja oddana będzie w całości Amerykanom.

### Międzynarodowe współzawodnictwo pracy polskich i czeskich włóknarzy

PRAGA (PAP). W miejscowości Frydlant w Czechosłowacji odbyła się konferencja przodowników pracy przemysłu tekstylnego, w której wzięli udział delegaci polskich przodowników powiatu Luban. Pod przewodnictwem przedstawicieli czeskosłowackiej partii komunistycznej i ruchu zawodowego przodownicy czeskich zakładów tekstylnych w Nowym Mieście wezwali polskich przodowników do akcji socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Wezwanie zostało przyjęte przez przewodniczącego delegacji polskiej Adamusa. Wyniki współzawodnictwa kontrolowane będą co miesiąc przez mieszaną komisję czeskosłowacko-polską.

Uczestnicy konferencji przestali depe-  
szę z pozdrowieniami Prezydentowi Gottwaldowi i Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi.



# Georgi Dymitrow o Polsce

Wyjątki z przemówienia zmarłego Rewolucjonisty, które wygłoszone zostało 30 maja 1948 r., w dniu podpisania układu o wzajemnej przyjaźni, współpracy i pomocy między Polską i Bułgarią.

Mamy dziś możliwość oglądać Warszawę, a właściwie, jeśli tak wolno się wyrazić, dwie Warszawy: jedną Warszawę podległą i okrutnie zniszczoną przez hordy hitlerowskie, i drugą Warszawę, powstającą z popiołów, jak legendarny ptak grecki, feniks, powstającą po to, by stać się dumą Polskiej Republiki Ludowej. Ruin tych, które nie mają prawie podobnych sobie w świecie, nie zapomni nigdy naród polski. Przypominać one będą zawsze przyszłym pokoleniom niebywałe barbarzyństwo nie tylko hitlerowskiego faszystwu, lecz również i imperializmu przegniłego ustroju kapitalistycznego. Ruiny te nie tylko budzić będą wstępną, nie tylko będą budzić w nim protest przeciw zwierzęcym hordom, sprawcom tych zniszczeń, lecz zwiększać będą jego energię, wzmacniać będą jego wolę walki męskiej, śmiałej i konsekwentnej dla wykorzenia resztek faszystwu i imperialistycznej reakcji, dla obrony swej wolności i niepodległości.

Naród nasz uważa za rzecz wysoce sprawiedliwą przyłączenie do Polski Ziemi Odzyskanych na zachodzie kraju, ziem, które w ciągu dziejów napierający na wschód grabieżcy zdołali opanować.

Granice polskie na Odrze i Nysie oraz na Bałtyku są granicami pokoju! Ustanowienie tych granic, zatwierdzenie ich i nie naruszalność stanowią poważną przeszkodę dla agresji niemieckiego kapitalizmu i ich imperialistycznych sprzymierzeńców w walce z Polską i innymi narodami europejskimi. *Wszystkie miłujące wolność i pokój narody są zainteresowane w tym, by naród polski strzegł tych granic jak źrenicy oka.*

Jako narody i jako państwa pragniemy stać nieugięte i aktywne w szeregach obozu antyimperialistycznego i demokratycznego, którego siły rosną z dnia na dzień, aby nie dopuścić do powtórzenia się okropności haniebnej niewoli faszystowskiej i faszystowskiej agresji.

Pragnąłbym stwierdzić, że zawarcie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Bułgarią a Rzeczpospolitą Polską stanowi wielkie osiągnięcie w tej dziedzinie.

# WIELKI PATRIOTA i wielki internacjonalista

„WZROSNIJ NA TAKIEGO CZŁOWIEKA JAK DYMITROW, SŁUŻ NASZEMU NARODOWI TAK WIERNIE, JAK ON”. SŁOWA TE, JAK NAKAZ ROZBRZMIĘWAJA DZIŚ W CAŁEJ BUŁGARII. KIERUJĄ JE OJCOWIE DO SYNOW, NAUCZYCIELE DO UCZNIÓW, STARSZE POKOLENIE DO MŁODZIEŻY.

Ala nie tylko dla Bułgarów postać G. Dymitrowa uosabia wspaniałą niezłomność bojownika i wierność idei, w połączeniu z najlepszymi cechami ludzkiego charakteru. Na przykładach z życia i działalności Dymitrowa, wiernego współpracownika Lenina i Stalina, uczy się dziś hartu i prawości przodującej ludzkiej klasy robotniczej we wszystkich krajach świata.

Pomimo, iż życie Dymitrowa widzimy jako jedno wielkie pasmo zmagania i trudności — linia tego życia była prosta i jasna. Wytoczyła je ideologia walczącego proletariatu, którego sprawie Zmarły służył z jednakowym poświęceniem, od wczesnej młodości aż do zgonu. Gdy przyjrzymy się wypowiedziom Dymitrowa na różne tematy i z różnych, nawet bardzo odległych od siebie lat — we wszystkich przebiega ta sama konsekwentna myśl wielkiego przywódcy robotniczego, dobrego syna bułgarskiej ojczyzny i jednocześnie płomiennego internacjonalisty.

Oto jak Dymitrow definiował pojęcie faszystwu i ostrzegał przed jego groźbą na długo przed drugą wojną światową:

„...Nazywa on siebie narodowym socjalizmem, jakkolwiek z socjalizmem nie ma nic wspólnego.

Faszyzm niemiecki to nie tylko nacjonalizm burżuazyjny, ale dzięki nieokrzesanym szwinciom. Jako system państwowy jest bandytyzmem politycznym, opartym o system prowokacji i inkwizycji wobec klasy robotniczej i rewolucyjnych elementów spośród chłopstwa, drobnomieszczactwa i inteligencji. Jest to system średniowiecznego barbarzyństwa, okrucieństwa i nieokiełznanej żywiłowej zaborczości wobec innych państw i narodów.

Hitlerizm — to wzniesiona do ciosu pięść międzynarodowej kontrewolucji, hitlerizm — to podżegacz do nowej wojny imperialistycznej i inicjator krucjaty przeciw Związkowi Radzieckiemu, „wielkiej ojczyźnie mas pracujących całego świata”.

W innym miejscu Dymitrow wskazuje na realną siłę, jaka może przeciwstawić się i odrzucić falę faszystwu:

„Żeby unieszkodliwić faszyzm, udaremnić jego dojście do władzy i uniknąć nowej wojny imperialistycznej, trzeba tylko, aby zjednoczyli się wszyscy uczciwi patrioci wszystkich krajów, w granicach narodowych i międzynarodowych.”

I dalej rozwija tę myśl w głęboko internacjonalistycznym duchu:

## Wódz proletariatu bułgarskiego

Życie Georgi Dymitrowa, to bohaterska historia Bułgarskiej Partii Komunistycznej z jej ciężką walką i z jej zdobyciami, z jej powodzeniami i zwycięstwami. Zmarły wódz proletariatu bułgarskiego i płomienny bojownik o prawdę i sprawiedliwość społeczną, hartował się do tej

walki już we własnym środowisku rodzinnym.

W jego licznej rodzinie (ojciec był robotnikiem) jak w zwyczajnie odbijał się los nieszczęsnej Bułgarii jej mas pracujących. Pierwszy w rodzinie zginął jego starszy brat Konstanty. Był on sekretarzem Związku Zawodowego Robotników Drukarskich i padł na froncie w czasie wojny bałkańskiej w 1913 roku. Drugi zginął Mikołaj, robotnik-rewolucjonista, który udał się do Rosji, gdy wybuchła tam rewolucja. W 1908 r. aresztowany został w Odesie i zesłany do katorgi na Sybir, gdzie zmarł w 1917 r. Trzeci zginął Todor. Po powstaniu wrześniowym w Bułgarii w 1923 r. cała partia komunistyczna przeszła do pracy podziemnej. Todor pochwycony przez policję faszystowską bez sądu, po torturach, został rozstrzelany. Georgiemu udało się uciec rak siemacy. Młodsza siostra Helena, chroniąc się przed prześladowaniami bułgarskiej policji nielegalnie przedostała się do Związku Radzieckiego. Bratanek jego Lubezo Barymow, jako powstańca zginął w walce z Niemcami.

Taka była rodzina Dymitrowa.

Po stłumieniu powstania wrześniowego w 1923 r. Georgi Dymitrow zmuszony był opuścić Bułgarię. Wydane zostały na niego dwa zaozaczne wyroki śmierci. Pierwszy wyrok wydano w kilka miesięcy po upadku powstania wrześniowego. Georgi Dymitrow uznany został za jednego z przywódców powstania. Drugi wyrok, również zaozaczny, zapadł w 1926 r. na procesie zorganizowanym w celach prowokacyjnych przez faszystów bułgarskich nad kierownikami partii komunistycznej.

Po opuszczeniu Bułgarii Dymitrow przebywał przeważnie w Wiedniu lub w Berlinie. Staje się on jednym z organizatorów międzynarodowej walki z faszyzmem. Z bułgarskiego działacza politycznego przekształca się w wielkiego działacza o skali międzynarodowej. Wkrótce staje się popularnym wśród rewolucjonistów szeregu krajów europejskich i zaocenicznym jako śmiały i odważny organizator oraz talentowany publicysta. Bierze udział w licznych międzynarodowych kongresach. W jednym ze swoich referatów w 1929 r. Dymitrow mówi:

„Walka z faszyzmem powinna być ściśle związana z walką z groźbą wojny. Warunkiem takiej pomysłowej walki musi być stworzenie, rozwinięcie i umocnienie rewolucyjnego frontu robotników i włościan, uciskanych narodów i mniejszości narodowej”.

W czasie pobytu za granicą Dymitrow wiele pracuje nad sobą i nad wychowaniem bułgarskiej partii w duchu marksistowsko-leninowskim.

Pisze mnóstwo artykułów, uważnie śledzi bieg wypadków na całym świecie, starając się odgadnąć drogi dalszego rozwoju i ustalić właściwą linię postępowania antyfaszystów. Zmienia często miejsce swego pobytu, zmienia nazwisko, a często stara się zmienić nawet swoje oblicze zewnętrzne. Jego wewnętrzna treść wszędzie i zawsze pozostaje jednak a sama. Zawsze jest tym samym Georgi Dymitrowem, nieustraszoną ojownikiem o prawa ludzkie, o szczęście swego i innych narodów. (b)

„Zyjemy w okresie, w którym interesy klasy robotniczej, chłopów i drobnomieszczactwa, interesy masy narodów, interesy krajów pozabawionych niezależności i krajów kolonialnych, interesy kultur i cywilizacji, nauki i sztuki, pokoju i demokracji są związane węzłem wspólnej, nieawici do największego wroga ludzkości — faszystwu. Moment ten stanowi realny fundament pod budowę zjednoczonego frontu mas pracujących wszystkich krajów przeciw barbarzyńcom faszystowskim i podżegaczom do wojny imperialistycznej.”

W 1935 r. Dymitrow wypowiedział słowa, które powinny się dziś utrwalić w pamięci każdego z nas.

„Probiemem szczeroci i rzetelności każdego walczącego robotnika, każdej partii i organizacji ludzi pracy, każdego demokraty, jest jego stosunek do wielkiego kraju socjalizmu. (1935)”.

A dwa lata wcześniej na procesie lipskim Dymitrow rzucił w twarz hitlerowskiemu prowokatorom:

„Jestem gorącym zwolennikiem i wielbicielem partii komunistycznej w Związku Radzieckim, ponieważ partia rządzi największym państwem świata, obejmującym szóstą część kuli ziemskiej i z wielkim naszym wodzem Stalinem na czele buduje z niezwykłym bohaterstwem i poświęceniem ustrój socjalistyczny.”

Wielki Bułgar nie usiłuje w obliczu oprawców szukać dla siebie okoliczności łagodzących. Jak przystało na komunistę, zachowuje się tak samo w więzieniu, jak i na wolności.

Dymitrow był znakomitym praktykiem rewolucyjnym, określając zadania i obowiązki klasy robotniczej w czasie i po objęciu władzy. W licznych jego pracach i uwagach na ten temat uderza wyjątkowa wnikliwość i precyzja sformułowań. Umiał on własnego kraju oraz wierność międzynarodowej sprawie socjalizmu — oto momenty, na które autor kładł szczególny nacisk.

„Wyrabiacie w masach pracujących świadomość kierowniczej roli, jaką spełniają gospodarząc we własnym kraju; upowszechniacie wiedzę polityczną, która pozwoli klasie pracującej na świadome używanie swych praw i dokładne rozumienie swych obowiązków; umacnacie poczucie godności narodowej, patriotyzmu i woli walki w obronie zdobyczy demokratycznych przed wszelkimi wrogimi zakusami.”

Po wyzwoleniu Bułgarii Dymitrow po 22 latach wygnania wraca do ojczyzny, z miejsca przystępuje do wyższej pracy. Jego działalność w aparacie państwowym w tym okresie zadecydowała o szybkim usunięciu z forum publicznego resztek hitlerowskich naleciałości i o wydobyciu wszystkich sił twórczych ludu, dzięki którym Bułgaria przekształca się dziś w bogaty kraj przemysłowo-rolniczy.

Zasady, na których opiera się nowa, budująca się republika, określił Dymitrow w swym historycznym przemówieniu dnia 9 września 1946 r.:

„Narodowa Republika Bułgarska nie pozostawi otwartych drzwi umożliwiających powrót wstecznicztwu, monarchizmowi, faszystwom i szwinnym wielokobularskiemu. W oparciu o nowe, zdrowe fundamenty konstytucyjne, polityczne, gospodarcze i kulturalne, gwarantujące rozwój naszego kraju, zapewnimy rozkwit naszemu narodowi, odrzucając raz na zawsze jakąkolwiek możliwość wyzysku człowieka przez człowieka.”

„Bułgaria będzie wolną, niezależną i suwerenną republiką narodową. Nie będzie więcej narzędziem w rękach obcych, którzy dla swych ciasnych, kapitalistycznych interesów czynili małe kraje narodami niewolników. Bułgarska Republika Narodowa będzie ważną częścią składową braterskiej jedności słowiańskiej, skierowanej przeciw reakcji światowej. Bułgaria nie będzie więcej przedmiotem antysłowiańskiej i antyradzieckiej polityki, prowadzącej do nienawiści między narodami; natomiast wraz z innymi miłującymi pokój narodami da wkład do trwałej polityki pokoju na Bałkanach i w Europie.”

O istocie obecnego ustroju Bułgarii, jak również Polski i innych krajów demokracji ludowej, Dymitrow wyraził się w 1948 roku:

„...Demokracja ludowa nie jest możliwa bez klasy robotniczej. Nie ma i nie może być demokracji ludowej bez klasy robotniczej. Demokracja ludowa nie może się rozwijać, nie może okrzepnąć i nie może być bezpieczną nową szczęśliwością życia narodu bez aktywnej roli klasy robotniczej, bez jej zorganizowania i jedności.”

Wszystko, co Zmarły kiedykolwiek powiedział lub napisał, znajdowało pełne pokrycie w jego bezprzykładnie ofiarnej, nieprzerwanej działalności. Był jednym z najlepszych, najbardziej ukończonych przewodników rzesz pracujących, tych rzesz, które nadają dziś bieg dziejom. (AZ)

## W służbie narodu Pierwsze spotkanie

### z Leninem i Stalinem



Od prawej: Stalin, Kalinin, Woroszyłow, Dymitrow, Henri Barbusse i Kaganowicz — na trybunie Mauzoleum Lenina (7 listopada 1934 r.)

W 1919 roku partia „cieśniaków” postanowiła zmienić nazwę na Bułgarską Partię Komunistyczną i jednocześnie komuniści bułgarscy zdecydowali wysłać swych delegatów Dymitrowa wraz z Kolarowem i Kabakczijewem na II Kongres Kominternu. Delegaci ci uplanowali ryzykowne przedsięwzięcie, aby dostać się do Rosji nielegalnie lądową przez Morze Czarne. Ale ta próba zakończyła się niepowodzeniem. Burza, która zaskoczyła śmiałków, ponosi jedną z łodzi do brzegów Rumunii, gdzie Georgi Dymitrow i Wasyl Kolarow wpadają w ręce rumuńskiej żandarmerii.

Fala oburzenia ogarnęła szerokie masy bułgarskich i rumuńskich robotników i wpłynęła na to, iż przywódcy bułgarskich komunistów odzyskali wolność, ale niestety, nie udało im się już uczestniczyć w kongresie. Dopiero w końcu 1920 r. Dymitrowowi udało się okólną drogą przez Włochy dotrzeć do Rosji, aby wziąć udział w obradach III Kongresu Kominternu.

Nazajutrz po przybyciu Georgi Dymitrowa do Rosji następuje spotkanie jego z Leninem. W ciągu dwóch godzin Lenin wypytuje go o sytuację w Bułgarii. Dymitrow opowiada o żywiłowej walce robotników i chłopów, o szybkim rozwoju ruchu rewolucyjnego w kraju. Lenin powiedział: „Moja rada — nie ulegajcie złudzeniom!” Analizując położenie krok za krokiem, Lenin dowodził, że siły reakcji są jeszcze bardzo znaczne, i że sytuacja może jeszcze przyjąć obrót niepomysłny dla komunistów.

W tym samym czasie obradował również i zjazd radzieckich związków zawodowych. Z polecenia bułgarskich związków zawodowych Dymitrow przybył na zjazd, aby przekazać robotnikom radzieckim pozdrowienia od bułgarskich robotników. Na zjeździe związków zawodowych Lenin

przedstawia Dymitrowa Stalinowi. Georgi Dymitrow staje się odąd jednym z najwierniejszych i najbardziej oddanych uczniów Lenina i Stalina.

Stało się tak, jak przepowiedział Lenin. W 1923 roku faszyzm w Bułgarii rozpoczął swój krwawy pochód przeciwko własnemu ludowi. Faszyzm czyni wszelkie wysiłki, żeby nie dopuścić do współdziałania dwóch największych partii, pod sztandarami których skupiły się i szły masy pracujące Bułgarii — partii komunistycznej i związku rolników. Faszyzm wykorzystywał błędy obu partii, które nie mogły osiągnąć jedności w walce ze wspólnym wrogiem.

9 czerwca 1923 r. reakcja, zgrupowawszy się wokół tronu cara, urządziła przewrót wojskowy — faszystowski, obala konstytucyjny rząd Stambolijskiego, zabija tego ostatniego i daje początek dyktaturze faszystowskiej, która z niewielkimi przerwami szaleje w kraju 20 lat z górą. W trzy miesiące później robotnicy i chłopci próbują obalić dyktaturę faszystowską. Georgi Dymitrow i Wasyl Kolarow stają na czele powstania. Reakcja faszystowska, wykorzystując rozłam pomiędzy robotnikami i chłopami, wykorzystując wszelkiego rodzaju prowokacje zdławiła powstanie ludowe. Dymitrow wraz z tysiącami bojowników o wolność, krok za krokiem wycofuje się ku granicy jugosłowiańskiej.

W życiu Dymitrowa następuje okres emigracji politycznej.

Przedsiębiorczy on energiczne środki, aby przeszkodzić władzom jugosłowiańskim w wydaniu rewolucjonistów bułgarskich w ręce policji Cankowa, pracuje nad uaktywnieniem politycznej emigracji bułgarskiej, rozwija w prasie szeregu krajów kampanię w celu ratowania bułgarskich rewolucjonistów, męczonych w obozach koncentracyjnych Jugosławii i w więzieniach bułgarskich.

**ŻALOBNA RAMKA OTOCZYŁA PIĘKNĄ, OTWARTĄ TWARZ,** o młodych promieniujących mądrością i energią oczach, uśmiechających się z portretów, zdobiących robotnicze i chłopskie mieszkania. Odszedł człowiek, którego życie od młodzieńczych lat znaczyła walka o sprawy klasy robotniczej, które brzmi jak poemat o nieugiętym bohaterstwie płomiennego bojownika-rewolucjonisty.

**URODZONY W UBOGIEJ ROBOTNICZEJ RODZINIE,** Dymitrow jako 12-letni chłopiec zmuszony jest zrezygnować z dalszej nauki, aby pracą zarobkową dopomóc rodzicom do utrzymania rodziny. Pracuje w drukarni, uczy się zecerstwa. Mając lat 15 jest już czynnym członkiem socjalskiego związku zawodowego drukarzy. W 1897 r. gazeta „Robotnik Pezeterski” drukuje pierwszy jego artykuł, poświęcony walce robotników drukarskich o higienę pracy. W 18 roku życia zostaje obrany sekretarzem związku zawodowego drukarzy, a w 20 zostaje członkiem bułgarskiej partii socjal-demokratycznej. Odtąd, przez całe życie Dymitrow pozostaje wierny rewolucyjnym ideom marksizmu, do ostatniej chwili walcząc o socjalistyczną przyszłość swego kraju.

Dymitrow uosabia najlepsze cechy narodu bułgarskiego, jego męstwo, hart duszy, bohaterstwo.

Izolowany, podczas procesu lipskiego o podpalenie Reichstagu, od świata i przyjaciół murami moabickiego więzienia i potrójną strażą na salie sądowej, dzięki swemu męstwu, swej wierze w zwycięstwo prawdy, w zwycięstwo idei marksizmu-leninizmu, dzięki żelaznej logice i mądrości zdołał zamienić sąd nad międzynarodowym ruchem robotniczym w sąd nad nazistowskim awanturkami, którzy dorwali się w Niemczech do władzy. W oparciu o najlepsze tradycje rewolucyjne bułgarskiej klasy robotniczej, o doświadczenie radzieckich rewolucjonistów, Dymitrow jednoczy naród bułgarski wokół partii komunistycznej i prowadzi go na drogę, wskazaną przez wodzów klas pracujących całego świata.

**JEST W BUŁGARII JEDNO MŁODE MIASTO.** Najmłodsze z wszystkich miast bułgarskich. Miasto to powstało po zwycięskiej rewolucji wrześniowej. Młode ręce przyszłych gospodarzy Bułgarii budowały nowe socjalistyczne miasto — wielki ośrodek przemysłowy — miasto przyszłej Bułgarii. I nazwano to miasto Dymitrowgrad.

Dymitrowgrad będzie symbolem socjalistycznego jutra pracodawcy, męznego i bohaterskiego narodu bułgarskiego i żywym pomnikiem jego wielkiego wodza. J. B.



# Dymitrow przed trybunałem lipskim

„Przemówienie Dymitrowa zajmie niewątpliwie wybitne miejsce w dziejach walki międzynarodowego proletariatu przeciwko podłości i zbrodniom klasy panującej — pisała w grudniu 1933 roku „Prawda” o przemówieniu Dymitrowa przed trybunałem lipskim. — Jest to nie tylko oskarżenie skierowane przeciwko prowokatorom, którzy „wslawili się” na cały świat, lecz również płomienne wezwanie do walki... Ze swego miejsca na sali sądowej wznosił Dymitrow sztandar Międzynarodówki Komunistycznej wysoko nad całym Niemcami, nad całą Europą, nad całym światem...”

Podobnie, jak końcowe przemówienie tak i cała ona wielkiego rewolucjonisty demaskowały prowokacyjne oskarżenie faszystowskie. Brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć wszystkich najcenniejszych wystąpień Dymitrowa. Poniżej drukujemy niektóre wyjątki z jego obrony.

## Goering traci panowanie nad sobą

(Ze stenogramu posiedzenia sądu 8 listopada 1933 roku)

Dymitrow: Świadek jest prezesem Rady Ministrów, ministrem spraw wewnętrznych i przewodniczącym Reichstagu, a czy minister ponosi odpowiedzialność za swą policję?

Goering: Tak jest.

Dymitrow: Pytam: co przedsięwziął pan minister spraw wewnętrznych 28 i 29 lutego, albo w ciągu następujących dni, aby w drodze śledztwa policyjnego ustalił szczegóły podróży van der Lubbe do Berlina do Hennigsdorfu, jego pobytu w domu noclegowym w Hennigsdorfie, jego znajomości z dwoma innymi osobnikami i w ten sposób znaleźć jego prawdziwych współników? Co przedsięwzięła pańska policja?

Goering: Będąc ministrem nie zajmuję się oczywiście jak detektyw tropieniem śladów — mam na to moja policję.

Dymitrow: Skoro pan jako prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych oświadczył, że podpalaczami są komuniści, że czynu tego dokonała Komunistyczna Partia Niemiec przy pomocy van der Lubbe jako za-

glądu na świat, który ponosi za to odpowiedzialność. Może być pan spokojny, policja kryminalna bada wszystkie ślady. Moje zadanie polegało tylko na tym, by stwierdzić, czy przestępstwo pozbawione jest charakteru politycznego, czy też jest to przestępstwo polityczne. Dla mnie było to przestępstwo polityczne. Byłem również przekonany, że przestępców należy szukać w pańskiej (do Dymitrowa) partii. (Potrząsając pięściami w stronę Dymitrowa, krzyczy). Pańska partia jest partią zbrodniarzy, których trzeba wytepić! Jeżeli dochodzenie sądowe dało się skierować na te tory, to były to jedynie właściwe tory.

Dymitrow: Czy wiadomo jest panu prezesowi Rady Ministrów, że ta partia, którą „trzeba wytepić”, rządzi na szóstą część kuli ziemskiej, mianowicie w Związku Radzieckim, że ten Zw. Radziecki utrzymuje z Niemcami stosunki dyplomatyczne, polityczne i ekonomiczne i że zamówienia Związku Radzieckiego w dziedzinie gospodarczej przynoszą korzyść setkom tysięcy robotników niemieckich?

Prezes: (do Dymitrowa). Zabraniam panu uprawiać tu propagandę komunistyczną!

Dymitrow: Pan Goering zajmuje się tu propagandą nacjonalistyczną! (Zwracając się do Goeringa): Ten bolszewicki pogląd na świat panuje w Związku Radzieckim, największym i najlepszym kraju na świecie i ma tu w Niemczech miliony zwolenników — najlepszych synów narodu niemieckiego. Czy to jest wiadome...?

Goering (krzyczy). Powiem panu, co jest wiadome narodowi niemieckiemu. Naród niemiecki wie, że zachowuje się pan tu bezwstydnie, że przywodził pan tu, aby podpałić Reichstag. Nie po to tu jednak przyszedłem, aby mnie pan przesłuchiwał jak sędzieja i aby pozwolił panu na robenie zarzutów. W moich oczach jest pan łotrem, który winien po prostu wisieć na szubienicy.

Prezes: Dymitrow, powiedziałem już panu, ażeby pan nie zajmował się tutaj propagandą komunistyczną. Nie powinien się więc pan dziwić, że świadek tak bardzo się uniósł. Zabraniam panu jak najsurowiej tej propagandy. Winien pan zadawać pytania o charakterze wyłącznie rzeczowym.

Dymitrow: Jestem bardzo zadowolony z odpowiedzi pana prezesa Rady Ministrów.

Prezes: To jest dla mnie obojętne, czy jest pan zadowolony czy też nie. Odbieram panu głos.

Dymitrow: Pozostało mi tylko jeszcze jedno rzeczowe pytanie.

Prezes: (jeszcze ostrzej). Odbieram panu teraz głos!

Goering (krzyczy): Precz stąd łajdaku.

Prezes (do policjantów): Wyprowadź go!

Dymitrow (którego policjanci już schwycili): Boi się pan widocznie moich pytań, panie prezesie Rady Ministrów?

Goering (krzyczy za odchodzącym Dymitrowem): Czekać no pan, aż się pan znajdzie poza kompetencją prawną tego trybunału! Łotrze jeden!

Tak oto Dymitrow-podsądny zamienia się w oskarżyciela. Tak oto w bezsilnej wściekłości Goering przyznaje, że sprawa jest skierowana na „jedynie

właściwe tory” według jego mniemania (tzn. na tory prowokacji politycznej). Nie pozostaje mu nic innego, jak pogroźkami ratować swój wątpliwy prestiż.

## Dymitrow demaskuje Goebbelsa i Goeringa

(Ze stenogramu posiedzenia sądu 8 listopada 1933 roku)

Goebbels: Odpowiadam na pytania Dymitrowa jedynie po to, aby ani jemu, ani prasie światowej nie dać okazji do stwierdzenia, jakobym wymigi-



„Boi się pan widocznie moich pytań, panie prezesie Rady Ministrów?” (fotomontaż wykonany w czasie procesu przez Johna Heartfielda)

Fot. (3) Ag. II. API

wał się albo uchylał od odpowiedzi. W swoim życiu stawiałem czoło już ludzom innym, niż ten nędzny agitator komunistyczny.

Dymitrow: Wszystkie moje pytania związane są z wysuniętym przeciwko mnie oskarżeniem politycznym. Moi oskarżyciele twierdzą, że pożar Reichstagu miał na celu zmianę ustroju w Niemczech drogą przemocy. Zapytuję: jaka konstytucja obowiązywała 30 stycznia i 27 lutego w Niemczech?

Goebbels: Obowiązywała konstytucja weimarska. Nie jest ważne, czy była ona dobra, czy też zła. Ale była ona legalna i myśmy ją uznawali. Nie chcieliśmy, by zmianę jej dokonali komuniści i zachowaliśmy to prawo dla samych siebie. Dokonane już zmiany w konstytucji uważałem za niedostateczne.

Dymitrow: Dowodzi to, że pan nie szanował konstytucji niemieckiej.

Prezes (krzyczy): Pozostaw pan w spokoju sprawę konstytucji.

Dymitrow: Zgłaszam wniosek dowodowy. Teza o podpaleniu Reichstagu, jako preludium powstania zbrojnego, winna być powiązana z zeznaniami Goeringa i Goebbelsa.

Prezes: Proszę zgłosić swój wniosek na piśmie.

Dymitrow: W myśl kodeksu karnego może to być zrobione również ustnie.

Prezes: Nie, teraz musimy przede wszystkim zakończyć przesłuchanie ministra Goebbelsa.

Dymitrow: Chciałbym w związku z wnioskiem dowodowym...

Prezes: Zabraniam panu wygłoszenia treści wniosku dowodowego. Sąd po weźmie uchwałę w sprawie wniosku zgłoszonego przez pana na piśmie.

Tak oto Dymitrow przygwałdziła kłamstwo hitlerowców. Usiłują oni inkryminować komunistom zbrodnię, którą sami popełnili.

## Z końcowego przemówienia Dymitrowa

(16 grudnia 1933 roku)

Przyznaję, że słowa moje są ostre i surowe. Moja walka i moje życie były również zawsze ostre i surowe. Ale słowa moje są otwarte i szczerze. Mam zwyczaj nazywać rzeczy po imieniu. Nie jestem adwokatem, który broni tutaj z obowiązku swego klienta.

Bronię sam siebie jako oskarżonego komunistę.

Bronię swej własnej, komunistycznej, rewolucyjnej godności.

Bronię mojej idei, moich przekonań komunistycznych.

Bronię sensu i treści mego życia.

Dlatego też każde wypowiedziane przeze mnie wobec sądu zdanie jest, że tak powiem, krwią z mojej krwi i kością z mojej kości. Każde słowo jest wyrazem mego najgłębszego oburzenia z powodu niesprawiedliwego oskarżenia, z powodu faktu, że zbrodnia antykomunistyczna zostaje przypisana komunistom.

Zarzucano mi często, że traktuję niepoważnie Najwyższy Sąd niemiecki. Jest to zupełnie nieuzasadnione.

Prawdą jest, że dla mnie jako komunisty najwyższym prawem jest program Międzynarodówki Komunistycznej i najwyższym sądem — komisja kontrolująca Międzynarodówkę Komunistyczną...

A oto co mówi Dymitrow jako syn narodu bułgarskiego:

Nie dość tego, że prasa lżyła mnie ze wszech miar — jest mi to obojętne — ale w związku z mną nazwano mój naród bułgarski „dzikim” i „barbarzyńskim”, nazwano mnie „ciemnym typem bałkańskim”, „dzikim Bułgarem”, tego zaś nie mogę pominąć milczeniem.

Prawdą jest, że faszizm bułgarski jest dziki i barbarzyński. Ale co się tyczy bułgarskich robotników i chłopów, bułgarskiej inteligencji ludowej, to nie jest ona bynajmniej dzika i barbarzyńska. Kultura materialna na Bałkanach stanowczo nie jest tak wysoka jak w innych krajach Europy, ale poziom umysłowy i polityczny naszych mas ludowych nie jest niższy, niż w innych krajach Europy. Nasza walka polityczna, nasze dążenia polityczne stoją w naszym kraju nie na niższym szczeblu niż w innych krajach. Naród, który w ciągu 500 lat znajdował się pod obcym jarzmem i nie zatracił ani swego języka, ani narodowości — nasza klasa robotnicza i chłopstwo, które walczyło i walczy przeciwko faszyzmowi bułgarskiemu i o komunizm — taki naród nie jest ani barbarzyński, ani dziki. Barbarzyński i dziki w Bułgarii jest tylko faszizm. Ale pytam pana, panie prezesie: w jakim kraju faszizm nie jest barbarzyński i dziki?

Prezes (przerywając Dymitrowi): Nie ma pan chyba na myśli stosunków w Niemczech?

Dymitrow (z ironicznym uśmiechem): Ale oczywiście nie, panie prezesie...

W owych czasach, kiedy „niemiecki” cesarz Karol V zwykł był mawiać, że po niemiecku rozmawia on tylko ze swymi końmi, kiedy szlachta niemiecka i inteligencja niemiecka pisała tyl-

ko po łacinie i wstydzła się mowy niemieckiej, w „barbarzyńskiej” Bułgarii apostołowie Cyryl i Metody stworzyli i krzewili pismo staro-bułgarskie.

Naród bułgarski wycisnął i ze wszystkich sił walczył przeciwko obcemu jarzmu. Dlatego też protestuję przeciwko tym atakom na naród bułgarski. Nie mam najmniejszego powodu wstydić się tego, że jestem Bułgarem i jestem dumny z mojej przynależności do klasy robotniczej Bułgarii.

W odpowiedzi prokuratorowi Rzeszy Dymitrow oświadcza:

Pen generalny prokurator Rzeszy zaproponował, aby bułgarskich oskarżonych umiawnić z braku dowodów. To mnie bynajmniej nie zadowala. Sprawa zgoła nie jest tak prosta. Nie usunęłoby to podejrzeń. Nie, podczas procesu zostało dowiedzione, że z podpaleniem Reichstagu nie mamy nic wspólnego — dlatego więc nie powinno pozostać żadnych podejrzeń. My, Bułgarzy, jak również Torgler, musimy być uniewinnieni nie z braku dowodów, lecz dlatego, że jako komuniści nie mieliśmy i nie mogliśmy mieć nic wspólnego z tym czynem antykomunistycznym.

Wnoszę o powzięcie następującej uchwały:

1. Sąd Rzeszy uznaje, że nie jesteśmy czynu tego winni i że oskarżenie

(Ciąg dalszy na str. 4)

## NIE MA i nie może być...

trzeżwo myślącego Bułgara, kochającego swój kraj ojczysty, który nie byłby przekonany, że dla narodowej niepodległości i rozkwitu Bułgarii, szczerza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest nie mniej potrzebna niż słońce i powietrze dla żyjącego człowieka.“ (G. Dymitrow, 1944 r.)



Ostatnie słowo Dymitrowa w czasie procesu lipskiego (16 grudnia 1933 roku)

granicznego komunisty — to czy ten pański punkt widzenia nie musiał stać się wytyczną dla dochodzenia policyjnego, a następnie dla dochodzenia sądowego w określonym kierunku i czy nie musiał wykluczyć możliwości szukania innych dróg i wykrycia rzeczywistych podpalaczy Reichstagu?

Goering: Policja kryminalna ma instrukcje ustalone z góry przez prawo, w myśl których przy każdej zbrodni winna przedsięwziąć śledztwo we wszystkich kierunkach, bez względu na to, dokąd prowadzi, wszędzie, gdzie ujawnione zostały ślady. Ja jednak nie jestem funkcjonariuszem policji kryminalnej, lecz odpowiedzialnym ministrem. Toteż nie tyle miało dla mnie znaczenie ustalenie poszczególnych, drobnych rzeźmieszeków, ile partii, po-



G. Dymitrow w Warszawie 1948 r. Z prawej premier Cyrankiewicz

Bożydor-Bożyłow

## DYMITROW

Zapada zmierzch, wiosenny, piękny zmierzch,  
Dymitrow staje na mównicy wiecu,  
Siegając głową, zda się, aż do gwiazd,  
zaczyna mówić, dając ręką znak —  
znużenie znika wtedy, w słuch się zmieniasz.

Zapada uroczysty miasta mrok,  
przycicha gwar i nawet wiatr nie wieje,  
a wtedy widzisz: Strajki. Woyny zgiełk.  
Powstanie. Wrzesnia zew. Sztandarów las.  
Tak bezlitosna walka się zaczyna.

Świst kul. Milczenie fabryk. Wokół rój  
czerwonych gwiazd, płonących przed oczyma,  
Nie straszna mu męczarnia ani śmierć,  
właściwą drogę śmiało wsłucha nam,  
z godnością, zasłuchany w głos Lenina.

Wraz z czasem rośnie klasa — rośnie on.  
Marynarz młody stał się już sternikiem  
Podejmnie w Lipsku bój, nierówny bój,  
niezlomnym bohaterem będzie w nim.  
Wraz z jego sercem biją serc miliony.

A imię jego krwawy Madryt zna,  
we wszystkich krajach bliskie jest i drogie.  
On jest jak zew, jak dynamitu moc,  
jak zorza ołonie, promienieje, lśni  
przed całą wyzwoloną już ludzkością.

Sztandarów szum czerwonych — toż to on,  
on brzmi w zuchwałych pieśniach robotniczych.  
Gdy szary zmierzch zapada na nasz kraj  
i w mroku sterczy krwawy z cegieł mur,  
on błyska groźnie w oczach rozstrzelanych.

Szczęśliwy i po ludzku prosty, nam  
powiada: wasze spełni się marzenie —  
I myślisz: życie nasze musi być  
piękniejsze, wkrótce w stary dziki bór  
fabryczne hale wrosną na Bałkanie.

Przebiegnie wiatr przez młody żyta łan,  
zapachnie bzami szosy szlak strzelisty,  
nie będzie słycać strzałów w ciemną noc,  
starego ojca nie dosięgnie mord,  
nie będzie serce mdlało z przerażenia.

Przemawia on wśród miasta w blasku gwiazd.  
Już usta nie są w stanie wstrzymać pieśni.  
Nie czekaj! Naprzód idź! Marzenia snuj!  
Idź z nim, idź z Dymitrowem! Wszystko daj,  
co masz i patrz przed siebie jak najdalej.

Przełknął Wł. Broniewskiego



# Za kulisami arcybiskupiej rebelii

Praga, w lipcu

Jeszcze na jesieni r. ub. podjęto w Czechosłowacji rokowania mające na celu ostateczne uregulowanie stosunków między Kościołem i ludowo-demokratycznym państwem Czechów i Słowaków.

Rok 1948 nie przyniósł jednak oficjalnego uregulowania stosunków między Kościołem a państwem czechosłowackim. Masy wierzących obywateli Republiki spotkał zawód. Nie ziszczyli się nadzieje tysięcy demokratycznych duchownych katolickich. Siedmiu ministrów rządu Republiki, którzy uczestniczyli w rokowaniach z episkopatem, stanęło przed faktem dokonanym. W chwili, kiedy miano podpisać umowę, przedyskutowaną i omówioną w najdrobniejszych szczegółach, biskupi przysłali gońca z wiadomością, że mają zastrzeżenia. Przedtem nie mieli żadnych zastrzeżeń. O co szło?

Jak się obecnie okazuje, sprawa porozumienia Kościoła katolickiego z państwem czechosłowackim rozstrzygnęła się... w Budapeszcie. Przebywając tam dobry przyjaciel kardynała Spellmana, przedstawiciel Watykanu, monsignore Verolino, obawiał się, że porozumienie praskie osłabi antypaństwową akcję Kościoła na Węgrzech. Spisek reakcyjny kardynała Mindszenty nie miałby żadnej szansy powodzenia i rozszerzenia się na inne kraje demokracji ludowej. Ewentualne porozumienie Kościoła z państwem w Czechosłowacji wykazywałoby, że zgodne współżycie rządu i wysokiej hierarchii kościelnej w ustroju demokracji ludowej jest realne i możliwe. Było by to potwierdzeniem polityki ludowej demokracji.

Dlatego też monsignore Verolino nie chciał za żadną cenę dopuścić do praskiego porozumienia. I tu tkwi prawdziwa przyczyna rozbitcia rokowań.

## Verolino przenosi się do Pragi

Na jesieni ubiegłego roku zaszedł w Czechosłowacji bardzo znamienity fakt, obrazujący nie tylko stosunek Watykanu do Niemców ale i stosunek głowy Kościoła katolickiego w Czechosłowacji, arcybiskupa Berana, do żywotnych interesów ludu czechosłowackiego, do uczuć wierzących katolików w Czechosłowacji.

Arcybiskup Beran odwiedził jeden z obozów SS-manowskich, znajdujący się na terenie byłych Sudetów. Władze czechosłowackie szanowały i szanują uczucia religijne wszystkich obywateli i nie obywateli republiki, a nawet w tym wypadku, przestępców. Arcybiskup Beran, niczym niekrepowany wygłosił w obozie SS-manów kazanie. Rozwodził się szczegółowo nad cnotą, cierpieniem i zagadnieniem odpuszczenia winy za grzechy. Arcybiskup Beran przemawiał przy tym po niemiecku do byłych henleinowców, rozumiejących i władających językiem czeskim. Stało się to w kraju, na którego mapie znajdowała się wieś o nazwie Lidice. W społeczeństwie czechosłowackim rozbrzmiewały głosy zaniepokojenia.

Nie ulegało wątpliwości, że arcybiskup Beran dał pierwszeństwo miłości watykańskiej do Niemców przed wiarą własnemu narodowi, przed elementarnym szacunkiem dla uczuć narodowych wierzącej masy katolików czechosłowackich. Wizyta nastąpiła na życzenie Watykanu, który pragnął i pragnie zdyskontować politycznie uczucia religijne Niemców dla swoich celów, nie mających nic wspólnego z religią.

Wrażenie, jakie wywarło wystąpienie arcybiskupa Berana w obozie SS-manów zostało jednak przytłumione wobec rozpoczęcia rokowań między Kościołem a państwem. Wysocy dostojnicy Kościoła uspiłi z jednej strony czujność społeczeństwa, a z drugiej rozpoczęli akcję przeciw republice. Tymczasem monsignore Verolino zapowiedział swój przyjazd do Pragi.

Korespondenci zagraniczni akredytowani w Pradze uważali, że arcybiskup Beran chce nazwiskiem monsignore Verolino kokietować Niemców.

## Na drodze zdrady

Wreszcie po kilku miesiącach milczenia, kiedy nie dało się dłużej zwlekać z konkretyzacją zastrzeżeń, w chwili, kiedy przedstawiciele państwa przypomnieli znowu o swojej szczerej woli porozumienia, episkopat katolicki ustami arcybiskupa Berana odpowiedział krótko i lakonicznie: nie możemy rozmawiać z przyczyn zasadniczych. Tych „przyczyn zasadniczych”, rzecz jasna, nie wymieniono do dnia dzisiejszego. Nie łatwo bowiem powiedzieć własnemu narodowi, że przyjmuje się bez zastrzeżeń dyktando polityczne Watykanu idącego ręką w rękę z amerykańskimi imperialistami.

„Przyczyny zasadnicze”, dla których episkopat czechosłowacki nie chce rokować z państwem streszczają się w krótkim rozkazie monsignore Verolino: zwalczać za wszelką cenę ustrój demokracji ludowej, występować przeciwko państwu ludowemu, osłabiać to państwo, siejąc zamęt i niepokój w społeczeństwie.

Tę linię wytyczną przyjął arcybiskup Beran, ale odrzucił ją miliony wiernych w Czechosłowacji i tysiące duchownych katolickich prałatów, dziekanów, proboszczów, wikarych, przeorów klasztorów.

## Komitet Akcji Katolickiej

Z początkiem czerwca bieżącego roku kilka tysięcy wierzących katolików zgromadzonych w Pradze powołało do życia Komitet Akcji Katolickiej. Zadaniem komitetu, w którego organizacji wzięło udział ponad tysiąc pięćset księży, jest walka o zawarcie porozumienia między Kościołem a państwem. W deklaracji ideowej, do której z każdym dniem przyłączają się nowe i nowe dziesiątki tysięcy katolików czechosłowackich i tysiące duchownych katolickich, czytamy: „Pozostajemy wierni papieżowi i episkopatowi, ale chcemy żyć w zgodzie z naszym sumieniem narodowym. Domagamy się zawarcia umowy, regulującej stosunek wzajemny Kościoła i państwa”.

Dzień w dzień odbywają się teraz w Czechosłowacji masowe, wielotysięczne wiece katolickie. Dzień w dzień prasa czechosłowacka publikuje oświadczenia księży, organizacji katolickich i tysięcy wiernych, solidaryzujących się z Komitetem Akcji Katolickiej. Wierzący katolicy widzą w swej organizacji, na czele której w przeważającej części stoją duchowni, wcielenie swoich myśli i pragnień.

## Rząd czechosłowacki w obronie wolności religijnej

Mobilizacja sił reakcyjnych wokół rzekomo „prześladowanego” Kościoła — zawodzi. W Czechosłowacji monsignore Verolino nie uda się, tak jak nie udało się na Węgrzech. Nie wystarczy

mieć za sobą kilku czy kilkunastu biskupów. Nie odnosią zwycięstwa generalnie bez żołnierzy. Tych żołnierzy Watykan w Czechosłowacji nie ma.

Oslabienie i rozbijanie społeczeństwa czechosłowackiego nie uda się, bo Czesi i Słowacy nie pragną powrotu do tych, których pozbyli się ostatecznie w lutym 1948 r.

Monsignore Verolino i arcybiskup Beran nie śmia wystąpić otwarcie przeciw narodowi, nie mogą potępić większości czechosłowackiego społeczeństwa, które skupiło się w Komitecie Akcji Katolickiej. Nie mogą nawet zasuspendować wszystkich księży, co okazało by, że wszyscy są przeciw nim. Episkopat podjął przeto próby osłabienia woli wierzących przez parę wypadków indywidualnych grózb. Gróźby te pozostały bez skutku.

„Lud i jego rząd nie dopuszczą, a żeby ktokolwiek był prześladowany ze względu na uczestnictwo w akcji katolickiej. Wszyscy, którzy usiłowałyby ograniczyć swobodę wierzących, swobodę księży zmuszaniem ich do odwoływania swoich podpisów albo wysyłaniem ich do klasztorów, będą pociągnięci do odpowiedzialności i poniosą karę w następstwie naruszenia praw obywatelskich. Reakcyjni dostojnicy kościelni przekonają się bardzo szybko, że nie wolno bezkarnie podjudzać księży i laików przeciw państwu. Rząd w poczuciu swej odpowiedzialności przed narodem ogłasza, że jakiegokolwiek szkykany ze strony Kościoła, ekskomuniki i zasuspendowania w stosunku do wiernych i w stosunku do księży, nie są karami kościelnymi lecz prześladowaniem za wierność państwu z punktu widzenia interesów wrogów republiki.”

Oto fragment ostatniego oświadczenia rządu czechosłowackiego.

Trudno w tej chwili przewidzieć dalszy rozwój sytuacji. Trudno przewidzieć, jak zachowa się arcybiskup Beran i co nowego wymyśli monsignore Verolino. Jedno jest w każdym razie pewne, że państwo uszanuje wolę wierzących katolików i wolę duchowieństwa, wolę wierzących mas ludowych, które są współwłaścicielami republiki, ale nie pozwoli, aby ktokolwiek wykorzystywał wiarę dla celów obcych interesom ludu Czechosłowacji.

## Po 22 latach wygnania

Dymitrow staje na czele swego narodu, jako wybrany wódz. Uczy go przewycięzania trudności, nieszczędzenia wysiłków dla budownictwa socjalistycznego, pobudza śmiałość i inicjatywę tworzenia nowych, lepszych form życia. Uczy współżycia z innymi narodami, a o Związku Radzieckim mówi: Nie ma Bułgara, kochającego swój kraj, który nie byłby przekonany, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest niezbędna dla zachowania niepodległości i dla dalszego rozwoju kraju.

Naród bułgarski wiernie zachowa przykazania Dymitrowa i przekazuje je nowym pokoleniom. Ta bohaterska postać będzie zawsze natchnieniem dla nowych bojowników, dla nowych bohaterskich czynów.

Wszystkie placówki „Czytelnika” w całym kraju przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich: Z dziedziny MEDYCYNY, FIZJOLOGII I BIOLOGII można zamawiać następujące czasopisma:

- Akuszersstwo i ginekologia (dwumiesięcznik)
- Archiw patologiczno-anatomii (dwumiesięcznik)
- Więstnik Akademii medycznych nauk (dwumiesięcznik)
- Więstnik wenerologii i dermatologii (dwumiesięcznik)
- Więstnik otorinolaryngologii (dwumiesięcznik)
- Więstnik oftalmologii (dwumiesięcznik)
- Więstnik chirurgii imieni Grekowa (dwumiesięcznik)
- Woprosy niechirurgii (dwumiesięcznik)
- Woprosy pediatrii i ochrany matierinstwa i dietstwa (dwumiesięcznik)
- Zurnal obszezej biologii (dwumiesięcznik)
- Mikrobiologia (dwumiesięcznik)
- Niewropatologia i psichiatria (dwumiesięcznik)
- Piediatria (dwumiesięcznik)
- Problemy tubierkuleza (dwumiesięcznik)
- Sowietskoje zdrowoochranlenie (dwumiesięcznik)
- Fizjologiczeskij Zurnal Imieni Stecznowa (dwumiesięcznik)
- Gigiena i sanitaria (miesięcznik)
- Kliniczeskaja medicina (miesięcznik)
- Sowietskaja medicina (miesięcznik)
- Fieldzer i akuszerska (miesięcznik)
- Chirurgia (miesięcznik)
- Stomatologia (kwartalnik)

# Warszawa przyszłości

Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas od wielkiego wydarzenia, jakim będzie otwarcie wspaniałej arterii komunikacyjnej w Warszawie, zwanej trasą W—Z. Imponujące to przedsięwzięcie, świadczy o żężyźnie naszej gospodarki i niezłomnej woli odbudowy i przebudowy stolicy na wielką — nowoczesną metropolię państwa socjalistycznego.

Jest to jednak dopiero początek tego, co będzie zrobione w ciągu najbliższych lat.

Dał temu wyraz Prezydent R. P. w swym referacie wygłoszonym na konferencji organizacji warszawskiej P. Z. P. R., mówiąc, że rok bieżący jest rokiem przełomowym w rozwoju Warszawy. Wyczerpane zostały możliwości odbudowy zniszczonych budowli, budownictwo miasta weszło zdecydowanie w okres nowego budownictwa.

Zanim jednak można było do tego przystąpić, musiano pokonać tysiące trudności, by miasto obumarłe, skazane przez zbiorów hitlerowskich na zagładę, przygotować do przyjęcia setek tysięcy mieszkańców, rozproszonych po kraju.

Zwyciężyły: niezłomna wola kierowników nawy państwowej utrzymania stolicy w Warszawie oraz hart i zapał jej mieszkańców. Warszawa liczy już ponad 600 tysięcy mieszkańców. Kilometry odbudowanych ulic, uruchomienie kanalizacji, wodociągów, komunikacji tramwajowej i autobusowej, wreszcie setki tysięcy metrów sześciennych odbudowanych od podstaw gmachów, mosty i dworce, to wynik pracy minionych czterech lat.

Równocześnie jednak z odbudową tego, co się odbudować dało, myślano o budowie Warszawy nowej — pełnej zieleni i słońca, o stolicy, w której będzie dość miejsca na wygodne mieszkania dla mas robotniczych.

Bo nowa Warszawa — jak powiedział Prezydent Bierut — nie może być

powtórzeniem dawnej, nie może być poprawionym jedynie powtórzeniem przedwojennego zbiorowiska prywatnych interesów kapitalistycznego społeczeństwa, nie może być odbiciem sprzeczności rozszarpujących to społeczeństwo, nie może być widowiskiem i podłożem wycisku pracy ludzkiej i panoszenia się przywilejów warstw posiadających.

Nowa Warszawa w myśl wytycznych planów budowy stolicy, przez rozwinięcie w niej przemysłu, będzie poważnym ośrodkiem produkcyjnym, wielkim miastem robotniczym, godną stolicą państwa socjalistycznego.

By to mogło nastąpić, trzeba było opracować plany budowy miasta od podstaw, wytyczyć nowe dzielnice i nowe arterie komunikacyjne.

Jedną z nich jest właśnie trasa W—Z — nowoczesny ciąg kołowy, który swym prawie że 7-kilometrowym ramieniem połączy na wschodzie leżącą Pragę z dzielnicami zachodnimi. Ta imponująca inwestycja stanowi przełom w dziejach przebudowy miasta.

Skończyły się dla Warszawy czasy budowy zaułków i brudnych pozabawionych światła i wody przedmieść robotniczych. Plany budowy nowej Warszawy, które zrealizujemy w ramach 6-letniego planu gospodarczego, przyniosą nowe dzielnice, nowe fabryki, szkoły, urzędnia socjalne, parki i ogrody. Warszawa przybędzie w tym okresie 120 tysięcy nowych izb mieszkalnych w osiedlach robotniczych, setki olbrzymich gmachów rządowych i instytucji społecznych.

Nowe budownictwo zmieni charakter miasta, nada mu swoiste piękno zarówno w swej nowej treści, jak i w wyrazie architektonicznym. Warszawa budowana wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego stanie się niezadługo miastem bez ruin, stolicą Państwa socjalistycznego, która promieniując i oddziaływując na cały kraj, przyciągnie i uwielokrotni twórczy wysiłek budownictwa socjalistycznego w najodleglejszych i najbardziej zaniedbanych dzielnicach i zakątkach.

# Georgi Dymitrow o twórczości i kulturze epoki socjalizmu

Georgi Dymitrow wielki syn Bułgarii, którego życie będzie żywym testamentem politycznym dla jego rodaków, pozostawił w swojej ideologicznej i publicystycznej spuściznie dorobek o nieprzeciętnej, trwałej wartości, nie tylko dla narodu bułgarskiego. Myśli Dymitrowa, poczęte z wielkiego oddania się sprawie międzynarodowego, postępowego socjalizmu i z gorącego, narodowego patriotyzmu, mają w sobie wartość ogólną. Jego wskazania polityczne, jego myśli o państwie, społeczeństwie i kulturze w dobie socjalizmu są własnością nie tylko narodu bułgarskiego, ale i innych, postępowych społeczeństw, dla których stanowią będą wartościowe, trwałe drogowskazy.

Poglądy swe na dziedzinę twórczości kulturalnej, w szczególności zaś — piśmiennictwa, wypowiedział Dymitrow niedawno pod adresem pracowników pióra swojego kraju.

„Współczesna nasza literatura postępową, nawet ta, która wyraźnie podkreśla swą przynależność do obozu postępu i socjalizmu — mówi Dymitrow — w znacznej swej części nie odpowiada jeszcze potrzebom naszych czasów. Nie wyraża ona postępu społeczno-ekonomicznego i kulturalnego, jaki osiągnęliśmy; nie odzwierciedla tego, na czym polega walka klas i budowanie nowej, na socjalizmie opartej kultury. Nie jest wyrazem wkładu kulturalnego, jaki wniósł do ogólnego, wartościowego dorobku światowego, współczesny proletariatus. Piśmiennictwo dzisiejsze musi dać robotnikowi do ręki rzecz przede wszystkim zrozumiałą, taką, w której miałby wzór dla swej socjalistycznej pracy i socjalistycznego, nowego typu życia. Nie jest rewolucyjny — mówi Dymitrow — pisarz, który stale krzyczy: „niech żyje rewolucja”, ale ten, który swą twórczością podpira i krzepi rewolucyjność mas pracujących, ten, który mobilizuje je w stałej gotowości do klasowej, nieustępliwiej walki przeciwko wrogom socjalizmu i postępu”.

„Gdzie są we współczesnym piśmiennictwie socjalistycznym — zapytuje Dymitrow — bohaterowie socjalistycznego czynu krajów Europy, Ameryki i Azji, gdzie bojownicy Hiszpanii, Grecji i Chin? Gdzie przykłady, według których mają żyć i pracować, walczyć i zwyciężać miliony bojowników o socjalizm w innych krajach całego świata?”

Przypominając słowa Marksa o potrzebie przedstawienia w piśmiennictwie i w literaturze pięknej, postaci bojowników o wolność i socjalizm, w mocnych, rembrandtowskich kolorach

w całej ich życiowej prawdzie — Dymitrow stwierdza, że pisarze epoki socjalizmu winni przez właściwe ujęcie tematu i postaci swych bohaterów, przez właściwe przedstawienie zachodzących, głębokich przemian społecznych i kulturalnych, pomagać rewolucyjnej walce klas i postępowym dążeniom świata ludzi pracy i postępu. „Literatura i piśmiennictwo — konkluduje swe uwagi Georgi Dymitrow — są potężną siłą, wychowującą nowe, młode pokolenia w duchu postępowego, twórczego socjalizmu, nowe zastępy twórców kultury, tego wyrazu bardziej wartościowego, społecznie szlachetniejszego życia”.

Dr Stanisław Brzeziński

## „Faszyzm jest nie tylko antykomunistyczny,

lecz równocześnie antyludowy. Gorzko błądzą ci, którzy sądzą, że faszyzm skierowany jest tylko przeciwko tzw. „komunistycznym niebezpieczeństwom”. Zapłacą oni drogę za swoje błędy i polityczną krótkowzroczność...” (Georgi Dymitrow. 1923 r.).

## „Budownictwo naszej republiki,

nasza przyszłość, zależą głównie od dwóch czynników: od młodzieży i kobiet. Młodzież jest nową zmianą i zarazem motorem postępu, kobiety są matkami naszych dzieci, przyjaciółkami naszych bojowników i współtowarzyszami w dziele budownictwa republiki ludowej. Kobiety i dziewczęta z natury swej mogą najlepiej przyczynić się do zdobyczy w pracy i ofiarności na rzecz ojczyzny.” (G. Dymitrow).

## Dymitrow przed trybunałem lipskim

(Dokończenie ze str. 3)

jest niesłuszne, do wzyty do nas wszystkich — również Torglera, Popowa i Tanewa;

2. Van der Lubbe uważać za narzędzie, nikczemnie wykorzystane przez wrogów klasy robotniczej;

3. Winnych niesprawiedliwego oskarżenia przeciwko nam pociągnąć do odpowiedzialności;

4. Przyznać nam odpowiednie odszkodowanie na koszt tych winowajców za stracony czas, na nadwątłone zdrowie, przeżyte cierpienia.

Prezes: Sąd przy omawianiu wyroku weźmie pod uwagę te pańskie tzw. wnioski.

Dymitrow: Nastąpi czas, kiedy wnioski te zostaną zrealizowane z procentami. Co się tyczy zupełnego wyjaśnienia sprawy pożaru Reichstagu i ujawnienia rzeczywiście podpalaczy, to

dokona tego, oczywiście przyszedł sąd ludowy dyktatury proletariatu.

W XVII stuleciu twórca fizyki Galileo-Galilei stanął przed surowym sądem i miał być skazany na karę śmierci jako herezyk. Z głębokim przekonaniem i stanowczością zawołał:

„A jednak Ziemia się kręci!” I ta jego teza naukowa stała się później dorobkiem całej ludzkości.

(Prezes ostro przerywa Dymitrowi, wstaje, zbiera papiery i szykuje się do wyjścia).

Dymitrow (mówi dalej):

My, komuniści, możemy dziś nie mniej stanowczo niż stary Galileusz powiedzieć:

A jednak kręci się ona! Koło historii kręci się i biegnie naprzód. Kręci się ono i będzie się kręcić aż do ostatecznego zwycięstwa komunizmu!



# Prokurator żąda kary śmierci dla zdrajcy i szpiega Doboszyńskiego

(Dokończenie ze str. 1)

kraju, gdzie jest on potrzebny przy nowych manewrach, wykonywanych przez okupanta, zamierzającego utworzyć rząd quislingowski. Doboszyński opowiadał szczegółowo o wysiłkach, które czynił, aby dostać się do kraju.

## Wyłącznym ich zajęciem było niszczenie działaczy lewicowych

Nie udało mu się to ze względów technicznych i zmuszony był pozostać w Anglii. Prok. Zarakowski stwierdza następnie, że zbieżność pracy inspiratorów niemieckich w Anglii i w kraju widoczna jest przez cały okres okupacji. Szczególnie ostro zarysowuje się ona w 1943 roku, kiedy zbliżanie się frontu i narastanie olbrzymiej fali rewolucyjno-wyzwoleńczej w kraju zmusza Niemców do zmobilizowania wszystkich swych agentów na front walki z lewicą. W kraju rozpoczęło się mordowanie działaczy lewicy. Pod kierunkiem Pełczyńskiego i przy wydatnej pomocy szefa KWC Korbońskiego - Zielińskiego zorganizowana zostaje cała sieć, przeznaczona do wykrywania i wydawania w ręce niemieckie, bądź też mordowania polskich lewicowców przez bojówki. Spisy osób podejrzanych o lewicową działalność wydawane są gestapo. Z polecenia Pużaka organizuje się agencja komunistyczna z WRN-owcem Białasem na czele. Delegatura, w której kierowniczą rolę odgrywa Pużak i dowódcą AK z Borem i Pełczyńskim na czele, zajmuje się wyłącznie niszczeniem lewicy. „Dziś mogę oświadczyć z całą odpowiedzialnością — stwierdza prokurator — że prof. Handelman i Krahelska zamordowani zostali z rozkazu delegatury rządu londyńskiego”.

W dziedzinie współpracy delegatury z Niemcami — oświadcza następnie płk Zarakowski — stworzony został cały system, w który wciągnięto dziesiątki osób.

Zbieżność linii inspiracji niemieckiej, reprezentowanej przez Doboszyńskiego w Londynie i przez kierownictwo delegatury i AK w kraju, jest najzupełniej wyraźna. Łączność z krajem utrzymuje VI oddział sztabu w Londynie, w którym umiejscowiła się cała ekipa „dwójkarska” ze słynnym Gano i Zychoniem na czele, wobec czego jasne się staje dlaczego sprawa obsadzenia właściwymi ludźmi oddziału VI była dla Doboszyńskiego i jego mocodawców kwestią niezwykle ważną.

## „Chlubne” karty Mikołajczyka

Prokurator podkreśla, że przegrupowanie w łonie emigracji londyńskiej po śmierci Sikorskiego przyspieszyło proces „likwidowania” lewicy w kraju. Wypada to zaliczyć — mówi prokurator — do „chlubnych” kart Mikołajczyka.

Niebywała naganka na lewicę, znajdująca swe odzwierciedlenie w prawicowej prasie podziemnej, jest jedną z najstraszniejszych kart hańby obozu reakcji polskiej. Im bardziej zbliżał się front, tym bardziej gorączkowo mordowano lewicowców, postępców, demokratów, każdego człowieka, który ośmielał się wypowiadać niezależną myśl. W języku Doboszyńskich — mówi na zakończenie tej części wywodów prokurator Zarakowski — nazywało się to „oczyszczaniem przedpola”.

Przechodząc następnie do omówienia sprawy powstania warszawskiego, rzecznik oskarżenia stwierdza: tragedia powstania warszawskiego, która okryła żalobą setki tysięcy ludzi w kraju — była tragedią bohaterów ludu Warszawy, ginącego na skutek zbrodniczej decyzji swych przywódców. Niemcy nie chcieli powstania na tyłach frontu, gdy jednak zrozumieli, że naród ma dość „stania z bronią u nogi” i powstanie może wybuchnąć wbrew woli kierownictwa ruchu podziemnego, postanowili pokierować powstaniem tak, aby zwrócone było ono całym swoim ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Postanowili wywołać konflikt między aliantami. Tak się jednak nie stało i to wbrew rachubom Bór-Komorowskiego, Pełczyńskiego, Pużaka, Korbońskiego i innych przywódców delegatury i AK.

## Walka przeciwko wszelkim ruchom postępowym

Dążenie Niemców do skłócenia aliantów i izolowania Związku Radzieckiego wiązało się ściśle z walką przeciwko wszelkim ruchom postępowym i demokratycznym. Dążenie to odbija się na działalności Doboszyńskiego. Od roku 1939 aż do zakończenia wojny działalność Doboszyńskiego sterczała się do walki przeciwko porozumieniu polsko-radzieckiemu, do prowokacji w celu rozbitcia jedności narodu polskiego w walce z okupantem, do popiera-

nia i wysuwania elementów prohitlerowskich na emigracji oraz organizowania pogromowej akcji antyzydowskiej na terenie Anglii, co znalazło również swój wpływ w kraju. Wiązało to działalność Doboszyńskiego na emigracji w konsekwentną i logiczną całość.

Podczas swego pobytu w Londynie oskarżony podejrzany był przez sfery emigracyjne o prace dla Niemców. Ślady tych podejrzeń znalazły się na łamach pisma „Jestem Polakiem”, w którym Doboszyński i ks. Belch piszą, iż zarzuca się im prohitlerowskie sympatie, a „nawet coś więcej”. Płk Grabowski rozkazał nie dopuszczać Doboszyńskiego do żadnych prac sztabowych ani fortyfikacyjnych, co było wówczas wypadkiem zupełnie wyjątkowym.

Cała praca Doboszyńskiego w owym okresie jest potężnym i niezwykłym dowodem działalności na korzyść nieprzyjaciela, a na szkodę Polski oraz jej sprzymierzeńca — ZSRR — oświadczył prokurator.

## Powody trwogi Doboszyńskiego

Prokurator Zarakowski przechodzi do omówienia działalności Doboszyńskiego w okresie powojennym, tzn. od chwili kiedy traci on kontakty z niemieckim rezydentem. Staje się to w chwili, kiedy Związek Radziecki rozbija faszystowską koalicję i wychodzi z tej walki stokrój silniejszy. Powstanie Polski Ludowej, jej odbudowa i konsolidacja przerażają Doboszyńskiego. Doboszyński całego świata rozumieją, iż kraje socjalizmu i demokracji ludowej stają się coraz potężniejszą ostoją sił antyimperialistycznych. Jędrzej Giertych, ideowy i osobisty przyjaciel Doboszyńskiego, pisze wówczas w swej książce, wydanej na emigracji: „Czyż nie jest naszym zadaniem dążyć do tego, by granice chrześcijaństwa i Europy przesuwać w głąb przestrzeni sowieckiej?”.

Od tego czasu — mówi prokurator — działanie Doboszyńskiego polega na walce przeciwko pokojowi. Każdy sukces Polski Ludowej, każda uruchomiona kopalnia i fabryka, każdy hektar zaranego ugoru na Ziemiach Odzyskanych są dla nich bódźcem w tej walce. Doboszyński i jego towarzysze robią wszystko, aby wywołać interwencję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. W tym czasie Jędrzej Giertych pisze we wspomnianej książce:

„Nie da się zaprzeczyć, że Niemcy, które są narodem licznym i bitnym, a usposobione są przeważnie antykomunistycznie i antysowiecko, byłyby dla obozu alianckiego na wypadek wojny nabytkiem cennym. Z tego punktu widzenia — skoro chcemy, by Rosja była pobita — musimy się zgodzić, że użytkowanie sił, jakie Niemcy do walki z Rosją dać mogą, leży też i w interesie naszym”. Tak myśli również Doboszyński, który wszystkie swe plany wiąże z nową wojną.

Prokurator podkreśla, iż zeznania, złożone i spisane własnoręcznie przez Doboszyńskiego w śledztwie, mówią, że straciwszy kontakt z wywiadem niemieckim, zgłasza się on do wywiadu amerykańskiego. Uzyskując w ten sposób ponownie oparcie, do którego się przyzywał w ciągu 12 lat pracy na rzecz Niemców, nie musi on zmieniać swej ideologii. Doboszyński służy nadal obcemu imperializmowi przeciwko interesom własnego narodu.

## Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu

Do pracy dla nowych mocodawców — Amerykanów — można było jednak przystąpić tylko na płaszczyźnie akcji politycznej w kraju. Dlatego Doboszyński dąży do zorganizowania i inspirowania środowisk katolickich oraz do wykorzystania dla swych celów koncepcji federalnej antyradzieckiej. Po wyjeździe z Anglii, działa na terenie Belgii, Francji, Włoch oraz amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Rozbudowuje organizację „Pokolenie Polski Niepodległej”, pracuje na terenie organizacji techników polskich, współdziała z organizacjami katolickimi: „Veritas” i „Pax Romana”.

Doboszyński dobrze rozumie — ciągnie dalej prokurator — iż droga poprzez „Pax Romana” wiedzie do Watykanu, którego intencje są mu znane. Kontaktuje się następnie z korpussem Andersa. W tym samym czasie wydaje „Studia Polityczne”, które miały pomóc mu w uzyskaniu pozycji cennego agenta amerykańskiego, tak, jak „Gospodarka Narodowa” swego czasu uczyniła go wartościowym agentem niemieckiego wywiadu. Wszystko to czyni Doboszyński, aby podnieść swą cenę na wielkiej giełdzie szpiegowskiej.

Wielką uwagę poświęca również Doboszyński akcji „Międzymorza”. Rozumie on dobrze, iż koncepcja ta wymierzona jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wschodnie granice urojonej międzymorskiej federacji przebiegać mają bowiem daleko za Dnieprem. Akcja ta staje się również okolicznością, sprzyjającą korzystnej sprzedaży szpiegowskich usług Doboszyńskiego — mówi prokurator.

Po zdruzgotaniu reakcyjnego podziemia, po bankructwie Mikołajczyka, z tymi właśnie środowiskami w Polsce wiąże rodzime wstępczość i międzynarodowy imperializm, swe ostatnie nadzieje. Ośrodki decydujące imperializmu amerykańskiego chcą wykorzystać rozległy aparat Kościoła dla swej penetracji do krajów demokracji ludowej. Akcja Doboszyńskiego, podjęta przed trzema laty, idzie wyraźnie po tej linii. Jak wykazały niestety doświadczenia ostatnich lat, rachuby mocodawców P. Doboszyńskiego nie były bezpodstawne.

Omawiając przyjęcie, z jakim spotkał się Doboszyński w tych środowiskach, prokurator oświadcza, iż gdyby spytał przeciętnego uczciwego człowieka o jego opinię o organizatorze pogromu i bandyckich wybrków, o przywódcy pałkarzy, to człowiek ten niezawodnie, bez chwili wahania, potępiłby Doboszyńskiego. Gdyby przeciętny uczciwy robotnik, czy chłop, dowiedział się o pobycie nielegalnym Doboszyńskiego na terenie kraju, to nie miałby wątpliwości, jak ma postąpić. Jednak w środowisku katolickim spotykamy się z rzeczą, która pozornie byłaby nie do wiary. Swą penetrację w tym środowisku Doboszyński rozpoczyna zwróceniem się do swego dawnego konsultanta jeszcze z okresu wczesnych debiutów hitlerowskich.

Ks. Piwowarczyk, kanonik krakowski kapituły, publicysta i redaktor „Tygodnika Powszechnego”, niepomny swego sędziwego wieku, spieszy na tajemną szachkę w zaciszu klasztoru Sióstr Szarytek w Zembrzydowicach. Ks. Piwowarczyk usługuje referuje Doboszyńskiemu możliwości penetracji, otwierając się przed nim w środowisku katolickim, nie pomijając zresztą trudności, na jakie może natrafić. Ks. Piwowarczyk ma w sobie coś z ducha wielkich inkwizytorów, którzy w kierowaniu duszami wiernych woleli raczej posługiwać się mieczem, niż słowem — oświadcza oskarżyciel publiczny. Wspólnie z agentem amerykańskim, który sprzedaje obcym imperialistom własny kraj, decyduje on o losach niewygodnych ludzi.

Ks. Piwowarczyk twierdzi, że działa się to wszystko za wiedzą i zgodą jego przełożonych, zajmujących w hierarchii kościelnej niepoślednie stanowiska. Ks. Piwowarczyk utrzymuje, iż z rozmów z Doboszyńskim, zdał sprawozdanie swym przełożonym. Nie wiem — mówi prok. Zarakowski — jak oni ocenili te jego konszachty i przypuszczam, że może skorzystają z okazji, aby wypowiedzieć się o tej sprawie. Jestem natomiast przekonany, że wierzący, uczciwi Polacy, znajdują właściwą ocenę postępowania ks. Piwowarczyka.

## Skończyła się służba faszystowskiego lokaja

Rzecznik oskarżenia wspomina również o rozmowach Doboszyńskiego z osobami świeckimi, zajmującymi wysokie godności w Sodalitacji Marińskiej. Przypomina zeznania dostojnika, tzw. konsulty św. Redke, który nawet oświadczył, że w obliczu rozmowy z Doboszyńskim, zdecydował się na odnowienie swych ślubów.

Prokurator wskazuje na wyjątkową ruchliwość Doboszyńskiego, zarówno na terenie zagranicznym, jak i w Polsce. Z Wrocławia jedzie aż pod Słupsk. Dowiedziawszy się, że ks. Zieja grupuje robotników, zatrudniając ich na terenie Pomorza Zachodniego — śnią się Doboszyńskiemu dawne, złote związki zawodowe. Widzimy go w Warszawie, w Poznaniu, w Gdyni, pod Krakowem. Wysyła do mjr. „Aleksandra” szyfrowy meldunek o gotowości przyjęcia kontaktu radiowego. Stara się usilnie o nawiązanie kontaktu z bandami w Białostockiem, do których wysyła kilkakrotnie swego gońca, by zbadać możliwość utworzenia tam bazy dla swej dalszej działalności.

W ten sposób dochodzimy do dnia 3 lipca 1947 r., kiedy to Doboszyński zostaje aresztowany — gdy raz na zawsze kończy się służba lokaja faszystowskiego.

Omawiając ostatni okres działalności Doboszyńskiego, prokurator podkreśla, że w zmiennej sytuacji międzynarodowej, ani przez chwilę nie przestaje on nadal być sobą — faszystowskim najmitą, który dąży do wywołania konfliktów, nowych wojen. Opowiada sądowi o swej aktywnej pracy w organizacji „Międzymorza” która — jak sam twierdzi — pod dyktandem amerykańskim, prowadzi prace dywersyjno-szpiegowskie w stosunku do Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

Doboszyński liczył na bliską trzecią wojnę, która według jego przewidywań, miała wybuchnąć w 1948 r. Przewidywał, że w konflikcie zbrojnym, blok państw demokratycznych zostanie zniszczony przez imperializm amerykański i jego satelitów. Liczył on w szczególności, iż suwerenna ludowa państwowość polska zostanie obalona w konflikcie ze światowym imperializmem. Współdziałając w tych zamierzeniach z imperializmem światowym, z dywersyjnymi ośrodkami za granicą oraz wywiadem amerykańskim, — Doboszyński rozpoczął w kraju montowanie „narodowo-katolickich” środowisk inspiracyjnych, zmierzających do wyżej wspomnianych celów.

Wspomniane wyżej cele, do których dążył oskarżony i działalność jego, są dalszą konsekwencją cynicznego świątopoglądu i długoletniego zawodu szpie-

gowskiego Adama Doboszyńskiego — oświadcza prokurator.

## Proces Doboszyńskiego rachunkiem czarnego sumienia polskiej reakcji

Wysoki Sądzie — mówi dalej prokurator — proces Adama Doboszyńskiego był rachunkiem czarnego sumienia reakcji polskiej. Wykazał on, iż te warstwy, ci ludzie, którzy podeszli do swojej ojczyzny, jak do prywaty, którzy własne interesy stawiali ponad interes kraju, że ci ludzie stacali się coraz niżej na dno upadku. Ten coraz szybszy ich upadek uwidocznił się w toku procesu.

Proces Adama Doboszyńskiego — to sprawa prowadzona przez ludowe Państwo Polskie przeciwko zdrajcy narodu. To, że możemy z taką bezwzględnością ujawnić działalność nie tylko oskarżonego, nie tylko przedwojennego aparatu wywiadowczego oddziału II, lecz również działalność całej sanacji świadczy najlepiej o głębokim zdrowiu moralnym olbrzymiej większości narodu. Fakt, że przedstawiciele warstw wstępczych w obronie swych przywilejów stacają się do takiego dna podłości, jak Adam Doboszyński, świadczy najlepiej, że uczciwymi metodami nie mogliby już oni bronić swych pozycji, świadczy o tym, że naród polski odwrócił się już od nich ostatecznie. Dlatego też, mimo odrażającego obrazu, jaki rozłożył przed nami proces Doboszyńskiego, proces ten napawa nas głębokim optymizmem, wiarą w zdrowie moralne i wielką przyszłość naszego narodu.

Proces Adama Doboszyńskiego jest procesem budzącym optymizm, gdyż świadczy o tym, że ze zdrowego ciała narodu wycięto wrzód, zapobiegając szerzeniu się obecnej infekcji w organizmie.

Tylko naród polityczny i społecznie wolny, naród, który buduje z takim olbrzymim rozmachem i ilością ojczyzną swoją tak, jak to dziś my czynimy — tylko taki naród może sobie pozwolić na to, by wykazać całą ohydę działania karłów historii, które kosztowało nas wiece milionów ofiar ludzkich. Tylko naród z piękną przeszłością i wielką przyszłością, tylko naród uczciwy i czysty nie obawia się spojrzeć prawdzie w oczy i usunąć ze swych szeregów zdrajców bez względu na to, kim oni są.

Proces Adama Doboszyńskiego może napawać pesymizmem tylko przedstawicieli tych warstw i tych kierunków politycznych, które z agenta obcego wywiadu, najmytu dwóch imperializmów, usiłowały uczynić coś w rodzaju wybitnej figury politycznej, coś w rodzaju swego „bohatera”. Warstwom, które wysługiwały się zaborcom, warstwom, które bogaciły się na kolaboracji z okupantem, warstwom, które swe ostatnie nadzieje powrotu do zysków i władzy wiązały z trzecią wojną, z agresją anglosaską i niemiecką, skierowaną przeciw Polsce Ludowej — takim właśnie warstwom odpowiada w roli „bohatera” Adam Doboszyński — etatowy pracownik hitlerowca inż. Szuraka i amerykańskiego porucznika Merwina.

Warstwy skazane na śmierć przez historię, zawsze apelowały przeciwko ich wyrokowi, przeciwko werdyktowi

## Przemówienie obrońcy

Po przemówieniu prokuratora, sąd udzielił głosu obrońcy oskarżonego, — adwokatowi Maślanko, który na wstępie swego, przeszło pięciogodzinnego, przemówienia, podkreślił historyczną wagę procesu Doboszyńskiego. Wędrug słów obrońcy, proces ten jest procesem całej klasy, która rządziła Polską sanacyjną, która zawiłła i zbankrutowała.

Stwierdzając dalej, że działalność polityczna Doboszyńskiego posiada niewątpliwie cechy faszystu i hitlerizmu, obrońca zaskanawia się nad zagadnieniem, czy idee te reprezentował Doboszyński z własnego przekonania, czy też na skutek inspiracji wywiadu niemieckiego.

W dalszym ciągu swych wywodów adwokat Maślanko stawia tezę, że hitlerowcy werbowali na agentów wywiadu ludzi wplywowych, zaś zdaniem obrońcy, w r. 1934 Doboszyński nie był jeszcze postacią, z którą się liczone.

Zeznania świadków obrońca bądź to bagatelizuje, bądź też, podkreślając ich wagę, wyraża pogląd, iż są one raczej oskarżeniem rządów sanacyjnych i oddziału II, a tylko w pewnej mierze dotyczą działalności oskarżonego.

Z kolei adw. Maślanko przechodzi do omówienia poszczególnych dokumentów, przedstawionych sądowi przez prokuratora, a stwierdzających winę Doboszyńskiego i stara się pomniejszyć siłę dowodu tych dokumentów. Obrońca stwierdza, iż Doboszyński, będąc aktywnym działaczem Obozu Wielkiej Polski, a następnie Stronnictwa Narodowego, nawet bez instrukcji ze strony wywiadu niemieckiego, prowadziłby

własnego narodu, do mocarstw obcych, padając na kolana przed obcym władcą. Tak samo postąpiła 150 lat temu szlachta francuska zebrać pomocy pruskiej i austriackiej przeciwko ojczyźnie Wielkiej Rewolucji. Tak samo postępowała polska magnateria XVIII wieku — twórczyni Targowicy, tak samo postępował polscy wielbiciele Habsburów i Hohenzollernów przed pierwszą wojną światową, wasale wielkiego kapitału Francji i Anglii w okresie międzywojennym, tak samo grzęźli coraz bardziej w zdradzie polscy entuzjaści Hitlera, którzy po zdruzgotaniu Trzeciej Reszy przeszli na służbę amerykańską.

## Zagadka psychologiczna A. Doboszyńskiego

Polskie wstępczość w chwili obecnej idzie drogą wszystkich klas umiarkowanych. Wystarczy spojrzeć na tak zwaną emigrację londyńską. Czyż można stoczyć się jeszcze niżej, niż stoczyli się ci ludzie? Niedawno jeszcze rozmawiali z nimi minjstrowie, wczoraj — podrzedni urzędnicy drugorzędnych ministerstw, dziś tylko referenci C.I.C., czy Intelligence Service. Takie są losy ginące; klasy, która wchodziła w konflikt z interesem narodu rozkłada się politycznie i moralnie. Były działacz staje się pospolitym agentem. W tym tkwi „zagadka psychologiczna” Adama Doboszyńskiego, w tym jest klucz do zrozumienia jego marnego żywota.

Ci ludzie bez ojczyzny nie utracili jej teraz, bowiem nigdy jej nie mieli w swych opustoszałych sercach. Dla nich ojczyzną był kolejny mocodawca, który bronił ich przywilejów i wygod życiowych.

Ich naczelnym hasłem jest: „Gdzie dobrze, tam ojczyzna”. Cóż więc dziwnego, iż ludzie ci handlowali Polską, że stworzyli współczesną Targowicę, że poszli w ślady niestawnych swych przodków. Żałować należy tylko uczciwych ludzi, nieswiadomych tych brudów, ludzi, których udało im się za sobą pociągnąć. Jakąż tragedię przeżywają ci uczciwi Polacy, jakąż gehenną jest dla nich świadomość, iż wiarą swoją obdarzyli płatnych obcych agentów. Ale ludzie ci wrócą do równowagi i przylączą się do narodu. Wstrząsem uzdrawiającym stanie się dla nich proces Doboszyńskiego; bowiem nie tylko odsłonił on całą głębię rozkładu moralnego i politycznego śnacyjnej klikki, lecz wywołał ponadto w każdym człowieku zdrowy odruch protestu przeciwko tej zgniliznie, upewnając go w tym, że twórcze siły biorą górę nad wstępczością.

Już teraz wielu spośród tych, którzy wczoraj jeszcze boczyli się na Polskę Ludową, dziś w obliczu wielkich i pięknych przemian w naszym kraju, staje razem z nami w jednym szeregu budowniczych Ojczyzny.

BUDUJEMY POLSKĘ O WIELKIEJ KULTURZE, WIELKIEJ HISTORII, BUDUJEMY POLSKĘ SZKLANĄCH DOMÓW. BIADA TEMU, KTO NA TĘ POLSKĘ RĘKĘ PODNIESIE. BIADA AGENTOM OBCYM, KTÓRZY NA NASZEJ ZIEMI POSTAWIĄ NOGĘ. DLA OBCYCH AGENTÓW POLSKA JEST I BĘDZIE GROBEM.

Dla obcego agenta Adama Doboszyńskiego — woła prokurator — żądam kary śmierci!

## Ostatnie słowo osk. Doboszyńskiego

W zwyciężym ostatnim słowie, Adam Doboszyński zanalizował poszczególne etapy swego życia i usiłował odzegnać się od współpracy z wywiadem niemieckim, utrzymując, że jakkolwiek ciąży na nim wiele zarzutów, to jednak z tym właśnie — „nie może się pogodzić”. Dla poparcia swej tezy powołał się na swą pracę na terenie Gdańska w czasie studiów, na myśli antyniemieckie, wyrażone w młodzieńczym utworze powieściowym, oraz na swój „udział” w Wojsku Polskim we wrześniu 1939 r. Oskarżony w zakończeniu prosi o sprawiedliwy wymiar kary.

Tuż przed godz. 22 Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie zamknął dwunasty dzień procesu Adama Doboszyńskiego, zapowiadając ogłoszenie wyroku na południe, dnia 11 bm.

## Ostatnie słowo osk. Doboszyńskiego

W zwyciężym ostatnim słowie, Adam Doboszyński zanalizował poszczególne etapy swego życia i usiłował odzegnać się od współpracy z wywiadem niemieckim, utrzymując, że jakkolwiek ciąży na nim wiele zarzutów, to jednak z tym właśnie — „nie może się pogodzić”. Dla poparcia swej tezy powołał się na swą pracę na terenie Gdańska w czasie studiów, na myśli antyniemieckie, wyrażone w młodzieńczym utworze powieściowym, oraz na swój „udział” w Wojsku Polskim we wrześniu 1939 r. Oskarżony w zakończeniu prosi o sprawiedliwy wymiar kary.

Tuż przed godz. 22 Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie zamknął dwunasty dzień procesu Adama Doboszyńskiego, zapowiadając ogłoszenie wyroku na południe, dnia 11 bm.



## Dentysta - morfinista nabrał pacjentów i ulotnił się

Do sanatorium w Wonięciu, pow. kościański, przywieziono, przed dwoma laty niewolnika zabójczego nalogu — morfinistę Romana Elznera z Krakowa. Ukończywszy przepisana kurację Elzner otworzył w Kościanie przy ul. Wrocławskiej 1, gabinet dentystyczny, prosperujący z biegiem czasu znakomicie.

Elzner pozostał niestety dalej w kleśczach straszego nalogu i na zakupywanie drogiego narkotyku potrzebował dużo pieniędzy. Zaczął więc pobierać od klientów zaliczki na konto zabiegów dentystycznych oraz zło do wyrobu zębów sztucznych. Przed kilku dniami Elzner znikł z terenu Kościana. Pokrzywdzeni pacjenci ubrali się ze skargą do Milicji, która ustaliła, że Elzner pobrał zaliczek od pacjentów na sumę 300 tys. zł. Władze śledcze rozpoczęły energiczne poszukiwania za zbiegiem. (wł)

# Ogromne żelazko obraca się jak zabawka

## w rękach doświadczonego pracownika

### Z wizytą w jarocińskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego

...Jeszcze małe formalności u wartownika i po chwili znajdujemy się w pracowni kierownika Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Oddział Jarocin, p. Radzimskiego. Po krótkich wyjaśnieniach o celu naszej wizyty, rozpoczynamy z kierownikiem pogawędkę.

Jesteśmy radzi — mówi na wstępie p. Radzimski, że wynikami naszej pracy możemy podzielić się z innymi. Mam wrażenie, że to, co uzyskaliśmy w czasie istnienia naszych Zakładów warte będzie opublikowania.

Prosimy o parę informacji odnośnie powstania Zakładów.  
— Początki sięgają jeszcze czasów

wojennych. Niemcy na miejscu dawnej strzelnicy Bractwa Kurkowego, uruchomili w roku 1943 popularnie zwaną u nas w tym czasie „szwalnię”. Z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej staraliśmy się o jak najszybsze uruchomienie tej pracowni, lecz natrafiliśmy na przeszkody, które wydawały się nie do przezwyciężenia. Brak było maszyn, bowiem część została zniszczona przez Niemców w chwili odwrotu, część rozkradziona przez okolicznych mieszkańców, a przede wszystkim brak było fachowców. Rozpoczęliśmy z garstką chętnych zmuszając pracą szkoleniową, uzupełniliśmy z pomocą zainteresowanych władz potrzebne i niezbędne maszyny i kilka tygodni później rozpoczęliśmy produkcję.

Wykonujemy zamówienia przede wszystkim dla C. H. P. O. i P. D. T. W tej chwili szujemy płaszcze damskie i kurtki męskie.

— Chcielibyśmy poznać się z systemem pracy, bo to przecież jest bardzo ważne ze względu na propagowanie współzawodnictwa.

— Najlepiej będzie przejść się po zakładzie — mówi p. Radzimski, podnosząc się za biurka.

Na wstępie zapoznaliśmy się z przodkiem pracy Czesławem Piechowakiem, który ostatnio wyrobił 1449/normy. Piechowiak pracuje w fabryce jako prasowacz. Przyglądamy się chwilę jego pracy i nie możemy wyjść z podziwu, że ktoś może dojść do takiej wprawy. Ogromne żelazko, wagi kilku kilo, z niebywałą wprost sztywnością obraca się w rękach p. Piechowaka jak zwykła zabawka.

Idziemy dalej. Kierownik objaśnia nam o zaprowadzonym systemie taśmowym, który jest najkorzystniejszy dla pracowników i dla fabryki. Każdy specjalizuje się w swojej dziedzinie przez co osiąga wspaniałe wyniki. Stajemy przy pierwszej z maszyn, która swym zewnętrznym wyglądem przypomina maszynę do pisania. Dowiadujemy się jednak, że to tylko „dziurkaczka” i trudno byłoby coś na niej napisać.

Po obu stronach hali stoją dwa rzędy maszyn. Każda z pracownic wykonuje przy danej sztuce tylko pewną część pracy i oddaje następnej. Ta z kolei przyszywa kołnierzy i rekawy, in-

na znów guziki i... kilka minut później, gotowy już płaszczyk wędruje do prasowacza, a stąd do magazynu.

Zwiedzamy jeszcze halę kroju, świetlicę i wracamy z powrotem do pracowni kierownika. Na „deser” — mówi p. Radzimski — pokaże coś jeszcze. Obóz na korytarzu przy wejściu do pracowni, wisi wielka tablica orientacyjna, na której widać umieszczone nazwiska pracowników, biorących udział we współzawodnictwie pracy. Trudno odpowiedzieć, kto tu jest najlepszy — mówi kierownik —, bo rekordy stale się zmieniają i co chwile ktoś inny obejmuje prowadzenie. W celu lepszego zorientowania się, przeglądaliśmy listę osiągniętych wyników za ostatni kwartał.

Przedtem jednak p. Radzimski zdradza nam pewną „tajemnicę”. Zespół jarociński zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie zespołowym, w którym brały udział wszystkie zakłady przemysłu odzieżowego na terenie województwa poznańskiego. W nagrodę zwycięzcy otrzymali przechodni srebrny puchar, zaś poszczególne pracownice nagrody pieniężne. Sekcyjną zwyciężką brygady jest p. Bronisława Błaszczkówna, która z osiągniętych wyników jest bardzo dumna i zadowolona. Chętnie zamienilibyśmy z dzielnicą przodownicą kilka słów, lecz nie z tego, bo p. Bronisława jest nieobecna; pracuje na następnej zmianie.

W dalszym ciągu rozmowy dowiadujemy się, że zakład postanowił zaoszczędzić w roku bieżącym przeszło 7 milionów zł, a plan produkcji rocznej ukończyć już do 30 października bież. roku.

Trudno byłoby choć w kilku słowach nie wspomnieć o zespole świetlicowym Zakładów, który tak pięknie spisał się na Ogólnopolskim Festiwalu Świetlicowym w Warszawie, przewożąc ze sobą piękny puchar za zdobycie drugiego miejsca. Zespół artystyczny prowadził p. Alfons Kowalski, który na równi ze swymi uczniami jest dumny ze zdobytych nagród.

Wszyscy wspólnie dołożyliśmy i dokładamy starań — mówi przy pożegnaniu p. Radzimski — aby podnieść Zakład na najwyższy poziom rozwoju i wszyscy jesteśmy niezmiernie zadowoleni z osiągniętych wyników.

(Zbig)

# KRONIKA

**11 LIPIEC**  
Poniedziałek | Śroćce wsch.: g. 4.42  
Piusa, | zachodzi: g. 21.13  
Pelagii | Księżyc wsch.: g. 22.35  
zachodzi: g. 5.11

## POZNAŃ

TEATRY

Polski — dziś o godz. 19.30 — „Klub Kawalerów”.  
Nowy — nieczynny.  
Komedia Muzyczna — dziś o godz. 20 — „Skalmierzanki”.  
Kameralny (TPZ) — dziś o godz. 19.30. „Mąż z grzesznością” (przedstawienie dla wojska).

KINA

Apollo — „Młoda Gwardia” (I cz.) o g. 15.30, 18 i 20.30; Baltyk — „Ulica Człotczna” o godz. 16, 18.30 i 21; Muza — „Paganini” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Rialto — „Podróż Guliwera” o godz. 15, 17, 19 i 21; Warta — Aktualności nr 28 o godz. 10, 11, 12 i 13; „On, czy ona” o godz. 16, 18 i 20.

## POZNAŃSKI

### MURARZ-REKORDZISTA

Pracownik Państw. Przedsięb. Budowlanych nr 1, doświadczony murarz p. Józef Schmidt pierwszy na terenie Poznania zorganizował dwójkę murarską przy tynkowaniu murów centralnego gmachu urzędów skarbowych. Współpracuje z nim murarz p. Leon Gajalski oraz robotnik dowożący materiał, p. Józef Ratajczak. Wynikiem pracy „dwójkowej” jest pokrycie tynkiem 200 m<sup>2</sup> muru w ciągu 22 godzin pracy.

\*

„Wystawa Świata Pracy” odbywa się w Salonie Sztuk Plastycznych Z. P. A. P. Okr. Poznańskiego, przy al. Marcinkowskiego 28.

\*

Zmarł w Poznaniu znany artysta malarz prof. Zdzisław Eichler. Od roku 1927 zmarły pracował jako profesor rysunków w Państw. Szkole Sztuk Zdobniczych, przekształconej po wojnie na Państw. Wyższą Szkołę Sztuk Plast. Pozostawił w spuściźnie wiele prac malarskich i graficznych.

\*

Przed Sądem Okręgowym stanął oskarżony J. Budasz (ul. Stanisława 33) p. Ratajczak (ul. Wierzbicę 41) i T. Piotrowski (ul. Czesława 19). J. Budasz jako b. urzędnik Wydziału Ewidencji Ludności za fałszywe poświadczanie został skazany na rok więzienia, a dwaj pozostali za nakłanianie do przestępstwa — po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat.

## OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ulica Wolności 20, m. 3, tel. 422.

Wykaz dyżurów lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowie w drugiej dekadzie m. lipca: w nocy z 10 na 11 bm. dyżuruje dr Alfons Gdyma, ul. Wrocławska 34 tel. 677; 11/12 bm. dr Florian Sztaba, ul. Wolności 28, tel. 522; 12/13 bm. — dr Felicja Mikulska, ul. Kolejowa 15, tel. 640; 13/14 bm. — dr Bronisław Masłowski, Rynek 26, tel. 460; 14/15 bm. — dr Tadeusz Frydrychowicz, ul. Prosta 5, tel. 400; 15/16 bm. — dr Alfons Gdyma; 16/17 bm. dr Florian Sztaba; 17/18 bm. — dr Felicja Mikulska; 18/19 bm. — dr Bronisław Masłowski; 19/20 bm. — dr Tadeusz Frydrychowicz; 20/21 bm. — dr Alfons Gdyma. Dyżur trwa w dni powszednie od godz. 18 do 6 rana dnia następnego, w soboty od godz. 12, w niedziele i dni świąteczne od godz. 6 rana do 6 rana dnia następnego.

Konkurs dostawy jaj. Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich ogłasza konkurs dostawy jaj dla członków spółdzielni. Konkurs trwa od 1 lipca do 31 sierpnia br. i polega na współzawodnictwie w dostawie do spółdzielczych punktów skupu czystych świeżych i dużych jaj. Dostawcy wyróżnienie w konkursie otrzymują nagrody wojewódzkie: I 6000 zł, dwie II po 4000 zł i trzy III po 3000 zł i ogólnokrajowe I 30.000 zł, dwie II po 20.000 zł, trzy III po 10.000 zł. Ponadto wyróżnione będą najlepsze zespoły konkursowe w każdym powiecie.

Związek Bojowników z Faszyzmem i Nazjadem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację w Ostrowie Wlkp. odbył swe plenarne zebranie pod przewodnictwem p. Witczaka. Omawiano sprawę abonowania prasy, sprawę podopiecznych, sprawę uczczenia pamięci poległych i pomordowanych w Skalmierzycach Polaków i odsłonięcia tablicy pamiątkowej w dniu 1 września br. Ustalono także termin odsłonięcia sztafetu związkowego, ufundowanego przez społeczeństwo miasta Ostrowa na dzień 7 sierpnia br.

Szkola Ogólnokształcąca stopnia licealnego (męska) w Ostrowie Wlkp. zawiadania, że z powodu wypełnienia we wszystkich klasach nie przyjmie dalszych zgłoszeń do klas VIII, IX i X.

W dniu 5 bm. odbyła się odprawa przedium Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego, podczas której omawiano sprawy organizacyjne i gospodarcze, jak sprawę zwalczania stonki ziemniaczanej, akcji zniwnej i systemu oszczędzania.

Najpiękniejsza operetka Franciszka Lehara pt. „Tam gdzie skowronki śpiewa” odegrana została przez artystów Teatru Wielkiego z Poznania w sali Teatru Miejskiego w Ostrowie w dniu 6 lipca. Przedstawienie cieszyło się wielką frekwencją na skutek czego operetka odegrana została po raz drugi w piątek, dnia 8 lipca. I tym razem sala była wypełniona po brzeź.

Ze sportu. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A POZPN rozegrany zostanie na stadionie kolejowym w dniu dzisiejszym tj. 10 lipca o godz. 18 pomiędzy ZKS „Włokniarz” - Kalisz i ZSK „Ostrowia” - Ostrow. (md)

## Migawki z Jarocina

Ostatnio zwrócił się do mnie na czelny redaktor, abym napisał jakiś ciekawy reportaż z prowincji. — Zgoda — odparłem. — Już wiem nawet gdzie pojedę. Do Jarocina.

Zapakowałem do teczek kilkanaście arkuszy papieru, butelkę atramentu, kilka ołówków, nową stalówkę do wiecznego pióra i kilka jeszcze drobniaków, wsiałem do „jedynki” i pojechałem na... ale nie uprzedzajmy faktów.

— Jarocin rozwija się — rzekł do mnie na dworcu pewien pan, którego poprosiłem, aby oprowadził mnie po mieście. Zobaczy pan! Za kilkanaście lat, Jarocin stanie się miastem przemysłowym. Mam tu pod miastem wielką rozszarżę Inu, fabrykę konfekcji, przetwórnictwo drzewc., cegielnię i cukrownię w Witaszycach itp. Wszystko to świadczy, że...

— Cóż to za papieri? — zapytałem, gdy przechodził mi koło małego placiku przy ul. Paderewskiego.

— Te papieri? Ach tak! Wczoraj była niedziela, więc coś niecoś się nabięrało. Jutro, pojutrze już ich nie będzie.

Poszliśmy dalej. Na samym narożniku wspomnianej ulicy natrafiliśmy na małą łączkę. Włec znów się pytam.

— A ta łąka do kogo należy?

— To przecież nie łąka, tylko... tylko kwietnik. Nie widzi pan tych tulipanów?

— Ach tak. Prawda. Nawet nie zauważyłem. Tyle tu różnie lebiody, że trudno dojrzeć... tulipany.

Po kilku minutach marszu, mój przewodnik zaprowadził mnie do parku im. Kasprowicza.

— Pięknie tu, co?

— Bez wątpienia. Macie piękny park. A ten zamek?

— Ten zamek należał kiedyś do Radolinów. Dziś znajduje się tu Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy.

— Wspaniale. Podobna mi się. Czy... czy wszystkie jarociniarki są takie ładne i zgrabne? — zapytałem przewodnika, gdy usiedliśmy na ławce, obserwując przechodzące panienki.

— A jakże, panie dzieciu. Wszystkie jedna w drugą. Ładne, zgrabne

## Kwalifikacyjny kurs kupiecki zakończono w Kościanie

Przed kilku dniami zakończył się w Kościanie kurs kwalifikacyjny dla kupców względnie pracowników handlowych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych. Kurs ten został zorganizowany przez Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej z Poznania. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył mgr Bytowski.

Na kurs zgłosiło się 58 kandydatów, do egzaminów stanęło 28, spośród których 24 osoby zdały egzamin z wynikiem dodatnim.

Inicjatywa organizowania tego rodzaju kursów zasługuje ze wszech miar na uznanie. Przysparza to bowiem gospodarce narodowej wyszkolonych pracowników handlowych. Zyskuje na tym jednostka przez nabycie kwalifikacji fachowych, zyskuje i Państwo mając możliwość dysponowania odpowiednim personelem. (wł)

## Odpowiedzi Redakcji

Danuta M., uczennica kl. I Liceum — Nowy Tomysł. — Z nadesłanego materiału skorzystałbyśmy gdyby został przysłany wcześniej. „Dzisiaj już jest za późno — niechaj cię to nie smuci”. Prosimy nie zapominać na przyszłość, że wiadomości w dzienniku im wczesniejsza, tym jest wartościowsza. Za pozdrowienia i uznanie dziękujemy.

Liceum Ogrodnicze w Powierciu, pow. Kolo. — Z nadesłanego materiału skorzystamy. Zdjęcie nie nadaje się niestety do reprodukcji. Zachowamy je w albumie redakcyjnym. Dziękujemy serdecznie za uznanie, życzenia i pozdrowienie.

Ko-ra, Książ. — Materiał cenny lecz już nieaktualny. Gdyby był nadesłany 10 dni wcześniej, wykorzystalibyśmy go w całej rozciągłości. Prosimy o wiadomości z innych dziedzin życia mieszkawców Książa.

STRONA 6 Nr 187 ABCD

## Echa naszych artykułów

# Zadania Spółdzielni i Przetwórni Mięsnych w akcji kontraktacyjnej

Do Redakcji „Głos Wielkopolski” w Poznaniu

Nawiązując do artykułu zamieszczonego na łamach Waszego poczytnego pisma z dnia 29 czerwca br. pt. „Pięć milionów oszczędności dla uczczenia Świata Odrodzenia” prosimy o zamieszczenie naszego wyjaśnienia w sprawie kontraktacji bekoni, gdyż stanowisko Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Wolsztynie odnośnie roli personelu kontraktacyjnego naszej Przetwórni jest niewłaściwe i sprzeczne z wytycznymi władz nadzornych.

W wyniku porozumienia, osiągniętego pomiędzy trzema zainteresowanymi stronami w sprawach kontraktacji, tj. Centralą Mięsną, Centralą Rolniczą Spółdzielni S. Ch. oraz Centralnym Zarządem Przemysłu Mięsnego w Warszawie, wydano okólnik nr 2 z dnia 12 marca br., w którym wyznaczono podział pracy w terenie pomiędzy Gminnymi Spółdzielniami S. Ch., a Przetwórniami Mięsnymi.

Celem przypomnienia, jakie zadania stawia się w terenie Gminnym Spółdzielniom i Przemysłowi Mięsnemu, podajemy poniżej treść punktów 5, 6 i 7 wyżej wspomnianego okólnika:

p. 5. Do obowiązków Gminnej Spół-

dzielni należy: a) zbieranie zgłoszeń na kontrakty, b) rozpracowanie pasz, c) rozpracowanie zaliczek, d) ewidencja i raportowanie do Przetwórni i C. M., e) organizowanie odbioru w porozumieniu z Przetwórniami.

p. 6. Do obowiązków kontraktacyjnego aparatu Przetwórni należy: a) zakwalifikowanie kontraktowanej sztuki do tuczu bekoniowego, b) zakwalifikowanie wyprodukowanego bekoni w zagrodzie rolnika przed dostawą, c) współdziałanie z Gminną Spółdzielnią w organizowaniu odbioru.

p. 7. Pod kierownictwem Państwowego Zarządu Rolnej i przy ściślejszej z nią współpracy aparat kontraktacyjny Przetwórni Mięskiej bierze udział w nadzorowaniu odpowiedniego wychowu, żywienia i higieny tuczników bekoniowych oraz w rozpracowaniu materiału hodowlanego.

Mamy wrażenie, że przepisy te całkowicie usprawiedliwiają potrzebę zatrudnienia personelu kontraktacyjnego w Przetwórni, biorąc pod uwagę zadania, jakie stawia Państwo Przemysłowi Mięsnemu w akcji kontraktowej.

## Ośrodek maszynowy w Bojanowie

# gotowy do akcji zniwnej

Ciesząc się zaufaniem i dobrą opinią rolników gminy Bojanowo — Spółdzielcy Ośrodek Maszynowy jest już całkowicie przygotowany do pomocniczej akcji przy sprzążeniu zbóż. Dysponuje on w tej chwili sześcioma nowopowiazkami, 6 żniwiarkami, 3 siarkami i 2 ciągnikami. Posiada własny warsztat reperacyjny. Ośrodek ten w wiosennej akcji siewnej zdobył pierwsze miejsce w powiecie, obsługując 213 małych i średniorolnych gospodarstw. Przy jego pomocy obsiano 180 hektarów.

Ośrodek zatrudnia stale w swych warsztatach 6 ślusarzy, 3 kowali, 1 blacharza, 4 uczniów ślusarskich i 2 traktorzystów. Kierownikiem ośrodka jest p. Fr. Piotrowiak. W chwili obecnej istnieje projekt stworzenia z tego o-

środku wielkich warsztatów powiatowych z częściowym zasięgiem na powiat leszczyński i gostyński. (wł)

## Koncentracja hufców „SP”

Zarządzona przez Wojew. Komendę Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” koncentracja hufców „SP” przeprowadzona w powiecie rawickim była prowadzaniem przygotowania junaków do pełnienia czekających ich obowiązków.

Koncentracja odbyła się w poszczególnych gminach przy udziale przedstawicieli wojew. i powiatowej komendy „SP”. Podczas koncentracji odbyły się egzaminy próbne z zakresu wyszkolenia wojskowego, wyrobienia obywatelskiego i przysposobienia rolniczego. (fs)





Janko, nie powtarzaj tego na razie nikomu, bo my pierwsze musimy zrobić sobie suknie, wybierając modele ze „ŚWIATA MODY”.

d585

15.00 Muzyka; 15.05 Gra zespół Ksawerego Bujalskiego; 15.25 informacje ogólnopolskie; 15.30 „O młynarzu Sylwestrze” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 15.55 „Rewolucja Francuska w 1789 roku” — pogadanka; 16.05 „O barwach i skali głosu ludzkiego” — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży; 16.20 Muzyka; 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.00 Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert rozrywkowy; 18.00 „Z frontu brygad S. P.”; 18.15 „Muzyka czeska” w wyk. Stanisława Tauroscia (skrzypce); 18.30 „Z życia Rumuni” — 19.00 Dziennik popołudniowy; 19.15 „Na muzycznej fali”; 19.45 „Opowieść o Chopinie” Adama Czartkowskiego; 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P. R. w Katowicach; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Muzyka taneczna; 22.20 Rymski-Korsakow — Kwintet na flet, klarnet, róg, fagot i fortepian; 22.45 Nasi przedownicy pracy; 22.50 Muzyka lekka; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka symfoniczna; 24.00 Koniec audycji.

Poniedziałek, dnia 11 lipca 1949 r.

8.05 Audycja dla kobiet — „Praca Ligi Kobiet w Bydgoszczy”; 8.15 Wiazanka humorystyczna „Weseli marynarze”; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Na swojską nutę” — gra zespół Tadeusza Wesołowskiego; 13.30 Muzyka obładowa w wyk. zespołu Jerzego Orzechowskiego; 14.00 Audycja Związku Nauczycielstwa Polskiego; 14.15 Muzyka rosyjska; 14.55 Duety operowe; 15.05 „Nasze porty”; 15.15 „Na turystycznym szlaku”; 15.30 Pogadanka dla dzieci; 15.45 Popularne piosenki wiośnie; 16.05 „Piaki w sadzie szprymierzeckimi czowickami” — pogadanka z cyklu „Ochrona przyrody”; 16.15 Muzyka; 16.20 VI audycja z cyklu „Historia muzyki” w opr. Stefana Śledzińskiego; 16.50 Muzyka lekka; 17.15 Koncert rozrywkowy; 18.00 „Głos młodym kobietom”; 18.15 Mozart — Kwartet F-dur nr 10; 18.40 Muzyka taneczna w wyk. Septetu tanecznego Skowrońskiego i Gdu-kiewicza; 19.15 Koncert Chóru i Orkiestry Domu Wojska Polskiego; 19.40 J. Brahms — sonata I e moll op 38 w wyk. Kazimierza Włkomirskiego; 20.00 Wschodnia radiowa; 20.20 Koncert rozrywkowy; 21.40 „Daleko od Moskwy”, powieść Wasyla Ałajewa; 22.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R.; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 22.50 Utwory Debussy'ego; 23.10 Koncert symfoniczny utworów Edwarda Lalo z udziałem Hubermana (skrzypce).

Wtorek, dnia 12 lipca 1949 r.

5.10 Sygnał czasu; 5.20 Koncert dla świata pracy w Czechosłowacji; 6.00 Dziennik poranny; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 6.30 Gimnastyka; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.05 Audycja dla kobiet; 8.15 Muzyka rozrywkowa; 8.35 „Daleko od Moskwy”, powieść Wasyla Ałajewa; 12.04 Wiadomości popołudniowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Melodie ludowe” — gra zespół Władysława Kaczyńskiego; 13.20 Skrzypka PKC; 13.30 Muzyka; 13.35 Muzyka obładowa w wyk. zespołu Jerzego Haralda; 14.00 Audycja dla chorych; 14.15 Koncert solistów; 14.50 Informacje poznańskie; 14.55 Notowania giełdowe;

A. F. — Utracony majątek należy dochodzić na drodze postępowania sądowego. Stała Czytelniczka. — Skoro akt stanu cywilnego został zredagowany błędnie lub nieścisłe to o jego sprostowaniu rozstrzyga Sąd Grodzki, w którego okręgu znajduje się siedziba urzędu stanu cywilnego, który sporządził akt. Do wniosku należy dołączyć dokument urodzenia męża. Porada dla abonentów. — 1. Skoro Pan nie sporządzi testamentu pozostały po Panu majątek dziedziczy z mocy prawa (dziedziczenie ustawowe) żona w 1/4 części, — dzieci do 1/4 części. Podatek spadkowy płaci się dopiero od masy spadkowej wartości ponad 500.000 zł w wysokości 0,5 proc. (I klasa podatkowa). 2. Na wypadek sporządzenia testamentu również spadkobiercy muszą zapłacić podatek spadkowy. 3. Do ważności darowizny nie potrzeba zachowania formy pisemnej. Jeżeli jednakże przysporzenie majątku na rzecz obdarowanego nie następuje przez samo zawarcie umowy lub równocześnie z nią, potrzeba do ważności darowizny, aby oświadczenie darcytelnicy sporządzone było w formie aktu notarialnego. 4. Obowiązek ubezpieczenia istnieje do chwili rozwiązania umowy o pracę. 5. Pomoc leknicza (pomoc lekarska i środki lecznicze), o ile choroba powstała przed rozwiązaniem umowy o pracę, przysługuje na czas nieograniczony, leczenie szpitalne trwa 1/2 roku. 6. Zasiłek chorobowy przysługuje w zasadzie przez okres 1/2 roku licząc od pierwszego dnia wypływu zasiłku z tym, że pracownicy umysłowi nie posiadają prawa do zasiłku w okresie, w którym pobierają wynagrodzenia od pracodawcy. Kazimierz L. — 1. Z uwagi na brak usta-

wy waloryzacyjnej nie może Pan na drodze sądowej dochodzić wiarytelności z roku 1939. 2. Odsetki przedawniają się po okresie 5-letnim. 3. Umowa o pracę zawarta na czas oznaczony rozwiązuje się po upływie czasu, na który była zawarta. Żądanie udzielenia urlopu ponad postanowienia ustawy nie znajduje uzasadnienia w obowiązującym ustawodawstwie. Papier. — W okresie wypowiedzenia pracownik może mieć urlop tylko, jeśli wyrazi na to swą zgodę — pracodawca nie może tego żądać. Józef S. — Spłata wiarytelności z roku 1939 napotka na trudności z braku ustawy w przedmiocie przerachowania zobowiązań przedwojennych. Stała Czytelniczka z Wildy. — O ile Pani nie pracowała, nie przysługuje Pani prawo żądania renty. Ojciec pobierający rentę z ZUS-u miałby prawo do dodatku na córkę pod warunkiem, że choroba jej powiodła całkowitą niezdolność do zarabkowania, oraz że niezdolność ta powstała przed ukończeniem przez córkę 18 roku życia. Strzelecka 16. 1. Sublokatora wiąże tylko stosunek prawny z lokatorem głównym, a nie wynajmującym (właścicielem domu). 2. Skoro czynsz płacony jest w wysokości dotychczasowej może Pani pobierać opłaty za świadczenia uboczne systemem punktowym. Sztandar, Gostyń. — Radzimy zwrócić się do Starostwa o podanie podstawy prawnej zarządzania. J. T., Kępno. — Dekret, o którym Pan wspomina, dotyczy zmiany ustawy z dnia 17. 3. 1932 o zaopatrzeniu inwalidzkiem inwalidów wojennych i wojskowych. Zmiana ustawy nie dotyczy inwalidów kolejowych.

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu

komunikuje, że zarządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 18. V. 49 r. znak UK 1400/5-9, wydane w porozumieniu z zainteresowanymi Ministerstwami i Komisją Centralną Związków Zawodowych poleca przy ustalaniu wartości pieniężnej świadczeń w naturze (wartości wyżywienia, mieszkanie, opał) i świadczeń (w postaci dodatków) jako składnika podstawy wymiaru składki ubezpieczeniowych stosować analogiczne zasady i stawki, zawarte w zarządzeniu Ministra Skarbu z dnia 22. IV. 1949 r. ogłoszonym w Monitorze Polskim z dnia 5. V. 49 r. nr A. 26 poz. 412. Stawki, wynikające z cytowanego zarządzenia Ministerstwa Skarbu obowiązują na rok kalendarzowy 1949 r., a więc z ważnością wstecz od 1 stycznia 1949 r. i odnosi się do wszystkich zakładów pracy gospodarki narodowej (sektory gospodarcze 1-5) za wyjątkiem rolnych zakładów pracy, dla których nowe wartości świadczeń w naturze ustalone zostaną oddzielnie. Na podstawie powyższego — zainteresowane zakłady pracy zobowiązane są złożyć bezzwłocznie dodatkowe deklaracje składki za czas od 1. I. — 30. VI. 49 r. uwzględniające różnicę stawk, wynikającą z nowych wartości pieniężnych omawianych wyżej świadczeń i deputatów. Po myśli powołanego wyżej zarządzenia Ministra Skarbu, wartości pieniężne poszczególnych świadczeń w naturze wynoszą jak następuje: 1. całodziennie wyżywienie złotych 100,— (śniadanie i kolacja po 20,— zł, obiad 60,— zł). 2. mieszkanie służbowe — wartość rzeczowa wraz z kosztami na świadczenia rzeczowe. 3. światło — na 1 izbę miesieczmie 100,— 4. opał od 1 izby miesieczmie 120,— Wartości pieniężne innych świadczeń, jak deputatów branżowych i wszelkich naturalnych, dostarczanych pracownikom bezpłatnie lub odpłatnie — obliczane należy w stawek zawartych w powołanym zarządzeniu Ministra Skarbu (Monitor Polski nr A-26 z dnia 5. V. 49 r.) W związku z powyższym, tracąc moc obowiązującą wszelkie zarządzenia odmiennie regulujące wysokość wartości wynagrodzeń w naturze. Dyrektor

Lekarskie

Lekarz dentysta Medyczna Kazimierz Wróblewski; przyjeżdża: Ratajczaka 10, I piętro, telefon 28-71 p4132 Wyjechałem do końca lipca. Dr Bernacki, lekarz homeopata. Poznań, Roosevelta 10. c1463

Wolne posady

Technik budowlany z dobrą praktyką potrzebny zaraz. — Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Budowlane, Świebodzin, Stalina 8. p4223 Stróż — woźnica, samotny, potrzebny zaraz, otrzyma pokój. Zgłoszenia: Hurtownia Szkła, Przemysłowa 2. p4284 Sanitariusz młodszy, kwalifikowany potrzebny. Szpital Uniwersytecki, Poznań, Daszyńskiego 89. 3617 Maszyniarz do szycia białej, mogą się zgłosić. Wrtw. Bielizny, Leszczońska Dolina 2. 8614 Fryzjerka potrzebna. Adres wskazać: „Czytelnik”, Daszyńskiego 48. k744

Przedsiębiorstwo Państwowe w Poznaniu

zaangażuje z r a z: księgowych z dłuższą praktyką i kontystów Oferty z odpisami świadectw do Głosu Włp. pod nr 7a-82.

Nauka

Kursy pisania na maszynie ślepa metoda, Piotr Pieprzyci, Poznań al. Marcinkowskiego 26, tel. 23-62. Dla zamieszko-nych kursy listowne p4074 Mercedes, maszynę do pisania sprzedam. Grottegera 6, m. 16. 8467 Sprzedam wózek koszykowy. Łódźka metalowe tel. 51415. 8479 Sprzedam lodówkę elektryczną „Linde”, dużą czterodrzwiową. Oferty: „Głos Włp.”, Rokossowskiego 16 nr 1143. F1242 Fortepian stołowy dam za bufet, sprzedam łożko żelazne, komplet. Kossaka 5, m. 2. 8565 BMW 350, nożne biegi, sprzedam. Tel. 10-90. p4280

LOS Y A. GRABARKIEWICZ KUPISZ W ZNAJĘ KOLEKTURZE W WIELKIM WYBORZE Poznań, ul. Armii Czerwonej nr 2

Łodówki gazowe, elektryczne, warsztat naprawy części kupuje. Mickiewicza 15, p4279 Kupna 100 tysięcy cegieł, trągry i przewóz kupię. Oferty: telefon 9640. F1241 Wille lub parcelę kupię. Armii Czerwonej 3, m. 2, p4282

OGŁOSZENIA DROBNE

Zamiana Zamienie 3-pokojowe mieszkanie Bydgoszcz na 2 Poznań. Oferty: PAR, Bydgoszcz, nr 3219. p4218 Pokój kuchnia, przedpokój, Wilda zamienię na podobne srodmieście lub kolejowe. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 7, 163. p4258 Na Święto Niepodległości - PORTRETY DOSTOJNIKÓW PAŃSTWOWYCH oraz GÓŁO Formaty większy 68 x 50 cm po zł 120,— Format mniejszy 52 x 36 cm po zł 80,— W trwałych, estetycznych ramach dębowych za szkłem od zł 600,— polecają: KSIĘGARNIA „CZYTELNIKA”: Poznań, Czerwonej Armii 1 (obok Hotelu „Continental”); Kościelnia, Wrocławska 13; Ostrow Włp., Kościelna 9; Rawicz, Paderewskiego 18; Zielona Góra, Plac Lenina 7. d605

Na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgłoś. Poznań, Masztalarska 8, telefon 20-20. p4138 Domek mały, wolnym mieszkaniem, większym ogrodem — kupię. Oferty: „Głos Włp.” nr 8602. Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Nowak Poznań Daszyńskiego 26 telef 21-10, 21-11. p4131 Zegar, stemplujący czas przybicia, odejścia pracowników. Oferty: „Głos Włp.” Rokossowskiego 16, nr 1155 F1254

Mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, wygodny w Białymstoku, zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty: „Głos Włp.” Rokossowskiego 16, nr 1159. F1258

Zamienię 2 pokoje, I piętro, wyłączone. Wierzbiciele, na 3 pokoje, okolica Mickiewicza. Oferty: „Głos Włp.”, Rokossowskiego 16, nr 1153. F1252

Dnia 5 lipca 1949 zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, nasz najdroższy ojciec, dziadek i wujek, śp. Teofil Wojciechowski Pogrzeb odbędzie się w piątek, 8. bm., w Łabędach. W ciężkim smutku pogrążona córka, zięć i wnuki 7a-84 Łabędy. 7a-84

Dnia 8 lipca 1949 r. zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach znoszonych z anielską cierpliwością, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza, najdroższa córka, siostra, szwagierka i ciocia, śp. Waleria, Lusja Andrzejewska W ciężkim smutku pogrążona rodzina. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 11 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębca. Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek, 12 bm., o godz. 8.30 w kościele OO Zmarłychwstańców przy ul. Dąbrówki. Poznań, Rolna 42 m. 13. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 5068

Dnia 8 lipca 1949 r. zmarł członek naszego Związku śp. kolega prof. Zdzisław Eichler zasłużony art.-malarz i pedagog W śp. Zmarłym traciemy wybitnego artystę, ukochanego przez młodzież nauczyciela i szlachetnego kolegę, dla wszystkich życzliwego. Cześć Jego pamięci! Związek Polskich Artystów Plastyków Okręgu Poznańskiego. 8616

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Dnia 9 lipca 1949 zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, troskliwy i pracowity ojciec dziadek i teść, śp. Władysław Marciniak przeżywszy lat 75 Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godzinie 16-tej o czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. dzieci, wnuki i synowa Witkowo, pow. Gniezno, 7a-97

Poważna Instytucja Państwowa poszukuje zaraz: głównego księgowego, siłę samodzielną, bezwzględnie rutynowaną doświadczonej — oraz księgowego doświadczonego. Oferty kierować należy do Rozdziału Czytelnika Krotoszyńskiego 7b-26 p4289

Komfortowe, samodzielne 2 z kuchnią, zamienię na wygodne, dopięc. Of.: „PAR”, Ratajczaka 7 dla 7, 207. p4281

Mieszkanie we Wrześni 1 1/2 pokoju duże, zamienię na takie samo w Poznaniu. Of.: „Głos Włp.” Rokossowskiego 16 nr 1146. F1245

Gospodynii samotna, posiadająca inwentarz, poszukuje wspólnika-właściciela małego gospodarstwa. — Oferty Głos Wielkopolski nr 8525.

Młodego studenta na wspólny pokój przyjmę. Oferty: „Głos Włp.” Rokossowskiego 16, nr 1157. F1256

Pokój dla 2 studentów. Adres wskazać: „Głos Włp.” nr 8528.

Starszemu samotnemu, solidnemu, na stanowisku — komfortowy pokój. Oferty: „Głos Włp.” nr 8594.

Poszukuje 2 pokoi kuchnia srodmieście. Zwrot kosztów remontu lub zamienię pokój kuchnia Otwocku Oferty Głos Wielkopolski nr 8566.

Student poszukuje pokoju w kulturalnym domu. Oferty Głos Wielkopolski nr 8579.

Zostawiono tramwaju 11. 8 lipca, godz. 10.30 tekturę z pieniędzmi i dokumentami, o soba, która wzięła, rozpoznana, proszę oddać „Czytelnik”, Armii Czerwonej 1. c1466

9 lipca zostawiono pociągu Puszczakowo — Poznań paczkę z letnią sukienką, Urciel-wo znalazł wynagrodzić, Zagłobiński, Szwalcarska 23. 8609

Dwa pokoje z kuchnią lub używalnością kuchni w Poznaniu, na przedmieściu lub w okolicy wynajmę. Pięcć większy czynsz. Oferty: „Głos Włp.” Rokossowskiego 16, nr 1137. F1236

Studentka poszukuje pokoju zaraz w centrum. Cena obłożna. Oferty: „Głos Włp.” nr 8618.

Pokojuumeblowanego poszukuje pan na stanowisku. Of.: „PAR”, Ratajczaka 7 dla 7, 196. p4281

Zgubiono kartę rowerową na nazwisko Aldona Adamska, Kępno, Gen Świerczewskiego 12. 7a-72

Zgubiono świadectwo szkolne Lic. Pedagog Leszno, dokument urodzenia, Maria Świąt, nr 14. 6. 1921, Krotoszyn. Znalazcę proszę o zwrot. Krotoszyn, Stanków 16. 7a-71

Zgubiono odcinek zameldowania na nazwisko Maria Szajner, Sokółka Dąbrowa wydany przez Zarząd Gminy Białeży. 7a-70

Zgubiono legitymację nr 114 PUR Poznań, zameldowanie milicyjne na nazwisko Lidia Roszak. 8619

Przebrały w partiach wagonowych lub drobnych cukier, kazeina, korzenie, makuchy, tubin, kredę, Józef Ignaszak, Poznań ul. Obornicka 87. 8531

Odbiorniki radiowe, wzmacniacze, adaptery płyty gramofonowe, sprzęt elektrotechniczny, żyrandole, lampy, poleca „Kontakt”, Szkoła 13, telefon 10-01. 7a-42

Letnisko-Uzdrowiska Jurata — kąpielisko morskie na półwyspie Hel, pensjonat „Florida” poleca pokoje z utrzymaniem. F1251

Advertisement for Zdzisław Eichler, an artist and professor. It includes a portrait of the artist and text announcing his death on July 8, 1949, and the funeral arrangements. The text is repeated multiple times in a decorative layout.





Piękna scena w plenerze z filmu prod. czeskiej „Wieś na pograniczu”

## Dubbing czy napisy?

Publiczność polska przed wojną oglądała setki filmów zagranicznych wyłącznie z napisami. Przeciętny widz kinowy uważał ten stan za naturalny i nie wyobrażał sobie nawet, że może być inaczej. Rzeczywistość była zupełnie inna. W całej Azji i w krajach kolonialnych w których analfabetyzm był powszechny, pokazywano filmy zagraniczne ze speakerką wyrażającą treść i środowisko.

Z punktu widzenia estetycznego napisy psują klatkę filmową, nawet idealnie skomponowaną, nie mówiąc już o tym, że trudno jest jednocześnie czytać tekst, nie tracąc nic z obrazu. Kiedy dialog jest obfity, przeciętny widz musi albo patrzeć na aktorów i domyślać się tylko, co mówią, albo czytać repliki nie zwracając uwagi na grę. Rozwiązaniem — idealnym z punktu widzenia eksploatacji, chociaż krytykowanym przez estetyków filmowych — okazał się dubbing.

Dubbing (Francuzi używają terminu „doublage”, przyjętego również w Związku Radzieckim) jest to zastąpienie dialogu obcojęzycznego przez tłumacza, nie wypowiedzianą przez aktora, który stara się synchronizować słowa z ruchami ust na ekranie.

Zdając sobie sprawę, jakie usługi może oddać dubbing dla popularyzacji filmów obcojęzycznych — ideologicznych, w których cały nacisk położony jest na argumentację pewnych tez, dyrekcja P. P. „Film Polski” sprowadziła w kwietniu do Łodzi ekipę instrukcyjną ze Związku Radzieckiego, który ma wielkie doświadczenie w tej dziedzinie. Trzyosobowa ta ekipa (ob. ob. Złotnicki — reżyseria, Dmitrew — dźwięk, Karpowa — montaż) przystąpiła od razu do pracy wraz z przydzielonymi do dubbingu tłumaczami, reżyserami, aktorami i personelem technicznym P. P. „Filmu Polskiego”.

Zakończono już dubbing filmów „Harry Smith odkrywa Amerykę” (reż. M. Kaniewska) i „Sąd Honorowy” (reż. L. Zamkow) przy udziale czołowych aktorów teatrów łódzkich. W opracowaniu jest „Spotkanie nad Łabą”, a następnie przewidziane są „Miczurin”, „Pawłów” i in.

Jak wygląda dubbing filmu w praktyce u nas? Składają się nań 3 fazy 1) przygotowanie tekstu, 2) wypowiedzianie dialogów przez aktorów, 3) utrwalanie dźwięku i montaż.

Przygotowanie tekstu jest zadaniem ekomplikowanym i odpowiedzialnym, ponieważ od niego zależy wrażliwość doskonałego synchronu. Redakcja tekstu trwa przeciętnie dwa tygodnie. W czasie redakcji tekstu kierownik produkcji wraz z reżyserem dobierają aktorów, biorąc pod uwagę rodzaj talentu, a przede wszystkim głos (tzw. próby głosowe).

Produkcja przenosi się do atelier do sali synchronizacyjnej, gdzie aktorzy wypowiadają swoje kwestie patrząc na ekran. Każda scenka wymaga wielu prób, a kiedy reżyser jest już zadowolony wyłącza się dźwięk obcojęzyczny i utrwalą głos aktora przynajmniej dwukrotnie. Utrwalony dźwięk montuje się następnie na tzw. „Movioli” ze specjalną taśmą bez dialogów, ale z podkładem muzycznym.

Esteci filmowi twierdzą, że nawet przy doskonałym synchronie odczuwa się pewną sztuczność, gdyż postać aktora i jego głos stanowią idealną całość. Te zastrzeżenia można by porównać z poezją wielkich wieszczów wszyśkich krajów, o której także się mówi, że jest nieprzetłumaczalna, ale czy dlatego mamy nie poznać i nie tłumaczyć Homera, Goethego, Puszkina?

Na pytanie tytułowe odpowiadamy więc nie dubbing czy napisy, ale dubbing i napisy. Napisy w filmach, których akcja i intryga dominuje, dub-

Do zbiorowego holdu, jaki cały świat kulturalny Związku Radzieckiego składa wielkiemu poecie narodowemu Aleksandrowi Puszkiniowi, w 150 rocznicę jego urodzin — przyłącza się również kinematografia radziecka.

Ostatnim jej wielkim osiągnięciem jest film pt. „Puszkina”, nakręcony w tym roku w Moskwie przez Centralny Instytut Filmów Dokumentalnych, obrazujący życie i twórczość Aleksandra Siergiejewicza. Tekst i scenariusz, oparty na dokumentach i badaniach ostatniej doby, napisał S. Nagornij. Reżyserowali S. Bubrik i W. Nikołaj. Ze względu na dokumentarną i artystyczną wartość tego filmu, naukowe kierownictwo jego powierzone zostało znakomitemu znawcy twórczości Puszkina, profesorowi Brodzkiemu.

Na film o Puszkinie publiczność czekała z dużą niecierpliwością i jak stwierdza krytyka radziecka, na ogół się nie zawiodła. Poza nielicznymi usterkami, opinia o filmie była pozytywna, a oto szereg interesujących o nim uwag:

Przede wszystkim największą zaletą tego filmu jest to, że został nakręcony z największym szacunkiem dla pełnej prawdy historycznej, zarówno co do faktu, jak i co do szczegółów życia Puszkina. Pokazano epokę taką, jaka była. Na jej tle pokazano nie tylko wielkiego poety, ale przede wszystkim człowieka. Widz, patrząc na ten film — piszą recenzenci radzieccy — poznaje nie tylko życie Puszkina, ale życie społeczeństwa w jego epoce, stąd łatwiej pojmuje wielkość ducha poety, jego wielkość ideologiczną i rewolucyjną.

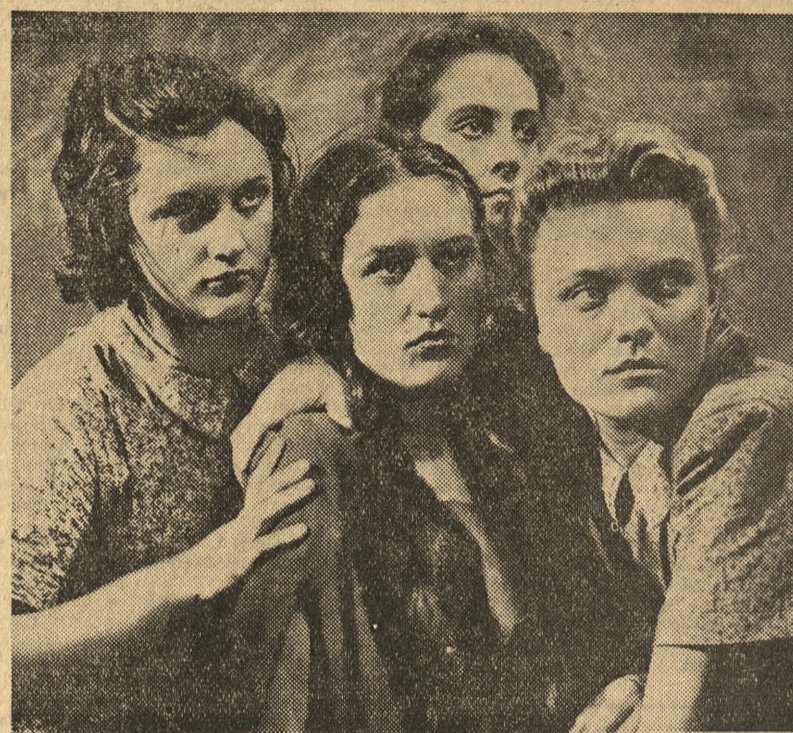
Ilustracją muzyczną filmu jest klasyczna muzyka rosyjska (Glinki, Dargomyżskiego, Czajkowskiego, Borod-

na, Mussorgskiego i innych) — osnuta na tematach puszkiniowskich.

Nie patriotyczną, wiążącą Puszkina z ojczyzną, uwypatniono w scenach z 1812 roku, związanych z pochodem

zatarły wpływ, co obok pierwiastków rosyjskiej kultury ludowej, wycisnęło piętno na całej jego twórczości.

Wielkie umiłowanie wolności, walka z despotyzmem caratu o sprawiedli-



Scena z filmu „Młoda Gwardia” produkcji radzieckiej

Napoleona na Moskwę, przypadającym na lata licealne Puszkina i jego pobyt w szkole w Carskim Stole. Bohaterski poryw patriotyczny całego narodu rosyjskiego wywarł na młodzieńcu nie-

wość i postęp społeczny, walka która postawiła Puszkina na czele ówczesnego obozu rewolucyjnego dekabrystów, — ma w filmie swą artystyczną wymowę.

W toku akcji umiejętnie przedstawiona została bogata i subtelna indywidualność artystyczna Puszkina. Pokazano poety na tle współczesnego życia i stosunków, w gronie najbliższych przyjaciół Czaadajewa, Bestużewa, Rylejewa i innych, oraz wśród ludzi mu niechętnych i wrogich.

Momentem najbardziej dramatycznym w filmie jest, zgodnie z prawdą biograficzną, moment nasilenia głębokiego, wewnętrznego konfliktu rewolucyjnego w Puszkinie. Film maluje doskonale — jak twierdzi krytyka radziecka — tę właśnie mroczną, tragiczną atmosferę owych dni, której uległ Puszkina jako człowiek, ale którą, jako twórcę, rozdarł potężną błyskawicą swego wspaniałego talentu.

Gdy w tragicznym pojedynku z niejakim d'Anthos — narzędziem carskiej intrygi, padł Aleksander Puszkina, ówczesna Rosja straciła swego największego poety i jednego z największych swoich duchów. „Nikt ze współczesnych poetów rosyjskich — pisał wtedy Mickiewicz — nie zastąpi Puszkina”. Padł on w nierównej duchowej walce z caratem za to, że nazbyt głęboko ukochał i wyspiewał w swej twórczości przyszłą wolność swego narodu.

W filmie tym pokazano ludzką i poetycką wielkość Aleksandra Puszkina, jako rewolucyjnego myśliciela i twórcę o nieprzemijającym znaczeniu, nie tylko dla narodu rosyjskiego i wszystkich narodów Związku Radzieckiego, lecz dla całego postępowego świata kulturalnego.

Dr Stanisław Brzeziński

## Nowe krótkometrażówki

Ostatnio realizowano szereg nowych filmów krótkometrażowych. „Służba Polsce” ukazuje roczny dorobek powszechnej organizacji młodzieżowej „S. P.” „Generał Zaruski” jest filmem o szkoleniu młodego narybku żeglarskiego w ramach „S. P.”.

O metodach zwalczania gruźlicy w sanatorium dziecięcym w Istebnej mówi film reżyserii J. Plucińskiej „Ratujcie nasze zdrowie” (zdjęcia F. Fuchsa). Na ukończeniu jest „Szlembark”, średniometrażowy film o zapadłej wiosce podhalańskiej, w której zachowały się jeszcze warunki socjalne i gospodarcze XIX-wieczne (real.: T. Makarczyński, zdjęcia S. Sprudin).

W realizacji znajduje się między innymi: „Biała etiuda” (real. N. Brzozowska, zdj.: S. Sprudin, muz. K. Serocki). Jest to ciekawy średniometrażowy film muzyczno-sportowy.

Zespół PKF zrealizował w ramach czynu majowego krótkometrażowy film „Dzień powszedni”, który przedstawia życie i pracę całego kraju w okresie 1 dnia.

„Dzień powszedni” to pierwszy polski film, którego kopie zostały wykonane na taśmie polskiej produkcji.

W dniu Święta Ludowego ukazał się film „Młoda wieś” (St. Januszewskiego i Olgierda Samucewicza) opowiadający o pierwszym pokoleniu maturzystów gimnazjum wiejskiego, o pierwszym pokoleniu inteligencji chłopskiej wychowanej w Polsce Ludowej, o jej dotychczasowej i przyszłej pracy. B. W.

## NASZA NOWELKA

# Za kulisami Hollywood

Ilustr. AL. KRAKOWSKI

Drukujemy poniżej wrażenia M. Kalatowa przedstawiciela radzieckiej produkcji filmowej z pobytu w Hollywood w 1943—1944 r., tj. w czasie, gdy zdawała się możliwa współpraca w dziedzinie filmowej ZSRR i USA. Obecnie Kalatow opublikował swoje wrażenia w formie książki, której obszernie streszczenie podajemy w kilku kolejnych odcinkach. Red.

**MIASTO GROZY** — tak w Ameryce nazywają Hollywood. W mieście tym doznałem wiele gościnności i przyjęto mnie jako przedstawiciela filmu radzieckiego bardzo życzliwie. Hollywoodscy reżyserzy, scenarzyści i aktorzy interesują się żywo osiągnięciami filmu radzieckiego, którego prestiż w całym świecie, a więc i w Hollywood jest wysoki.

O ile jednak pracownicy filmowi objawiali nieukrywane zainteresowanie, o tyle władcy Hollywoodu, kierownicy studiów, powitali mój przyjazd znową milczeniem. Studia hollywoodzkie strzeżone przez policję, okazały się dla nas niedostępne. Przyjaciele zapewnili mnie jednak, że gdy władcy Hollywoodu przyjrzą się nam, wszystko będzie o'key. Rozpocząłem równocześnie zabiegi w dwóch kierunkach: w poszukiwaniu mieszkania i wynalezienia dróg wstępu do studiów. Przy pomocy moich znajomych wynajmłem willę.

Już pierwszej nocy w nowym mieszkaniu zapoznałem się z niezwykłymi obyczajami amerykańskimi. Po północy wyrwał mnie z głębokiego snu ostry dzwonek. Przede mną stał umundurowany policjant. Przeprosił za zakłócenie spokoju i nazwał siebie „nocnym aniołem”. Rzuciwszy parę żartobliwych słów, bez zaprzeczenia, wszedł do pokoju. Była godzina druga, gdy wygłosił następujące przemówienie:

„Radzieckie panie i panowie! Nie wiecie co to jest Ameryka! W pobliżu mieszka znany w całym świecie filmowym Cecil de Mille. Nasze „Tow. Ochrony Własności” zaproponowało mu swoje usługi, gwarantując za cenę 40 dol. miesięcznie całkowitą netykalność jego mienia. Cecil de Mille odmówił. Skapstwo jego okazało się dla niego fatalne w skutkach. W dwa dni później, podczas gdy był z żoną na przyjęciu u znajomych, spotkało go nieszczęście. Nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i ograbili na przeszło 100 tys. dolarów. Taka jest filozofia Ameryki!

Od Was, obywateli radzieckich, nasze Towarzystwo weźmie mniej niż od kapitalisty. Bezpieczeństwo Wasze będzie kosztować 15 dolarów miesięcznie pod warunkiem, że odda pan nam klucze od domu. Bez kluczy zaś — 20 dol.

— I pan oczywiście zgodził się? śmiał się jeden z moich znajomych, gdy opowiedziałem mu o nocnej przygodzie. — Dobrze pan zrobił. Teraz jest pan bezpieczny.

— Czy jest pan tego pewny?

— Najzupełniej! Wszyscy zawodowi włamywacze i złodzieje pozostają na służbie u rozmaitych towarzystw ochrony własności. „Towarzystwa” te podzieliły Hollywood na sfery wpływów i wymuszenia ujęły w formę rzeczową i zorganizowaną.

— Dlaczego jednak ulgowa opłata za klucze?

— Zupełnie zrozumiałe. Obecnie szaleje tu komisja do badania antyamerykańskiej działalności. Od czasu do czasu senator Daves czyni rewelacyjne odkrycia dotyczące komunistycznej działalności w Hollywood. Ow „nocny anioł” wie doskonale, że będzie pan przedmiotem szczególniejszej uwagi tej komisji. Za klucz do prywatnego mieszkania przedstawiciela Moskwy w Hollywood otrzyma „Towarzystwo” sowitą zapłatę. Propozycję „nocnego anioła” przyjmuję.



Przede mną stał umundurowany policjant

Przychodził on jednak nie tylko po opłatę na rzecz „Towarzystwa”, ale również we wszystkie dni większych świąt po łapówkę dla siebie. Każda wizyta kosztowała mnie 10 dolarów.

— Święto jest świętem, o ile daje mi ność zarobku porządному człowiekowi — głosił stale mój „nocny stróż”

Po dłuższych staraniach udało mi się zainteresować moją misją króla Hollywood Mr Willy Hayssa, który stoi na czele „Zrzeszenia Przemysłu Filmowego”.

— Bez Hayssa — oświadczone mi, nie pan tu nie zrobi. W jego ręku znajdują się „klucze” do wszystkich studiów.

Willy Hayss mieszka stale w Nowym Jorku. Dzień miął za dniem nim wreszcie król Hollywoodu przybył i raczył mnie przyjąć. O wyznaczonej godzinie stawilem się w „Złotej Świątyni” — klubie milionerów. Jest to willa cała wykładana malachitem, czarnym marmurem i złotem.

Ktoś w smokingu przeprowadził mnie przez mroczne komnaty i otworzył ostatnie drzwi. Za stołem boga-

to i obficie nakrytym siedział pod opieką 4 lokajów w białych smokingach sam Willy Hayss — chudy, pomarszczony jak jabłko „król Hollywoodu”. Powitał mnie i moich kolegów życzliwie i goszcząc wyszukany potrawami kokietował swą szklaną mleką.

Gdy śniadanie dobiegało końca, Hayss odezwał się:

— Po raz pierwszy przyjechał do nas przedstawiciel radzieckiej kinematografii. Równie niechętnie dopuszczamy obcych do Hollywoodu, jak obcą rękę do naszego sejfów. Mój jednak osobisty przyjaciel admirał Stanley, poseł w Moskwie, prosił mnie, aby ułatwić panom nawiązanie łączności z Hollywoodem. Zadaję jednak panu dwa pytania.

Nastąpiła chwila milczenia. Po chwili Hayss mówił:

— Pierwsze pytanie: Czy ZSRR zamierza otworzyć dla nas swój rynek filmowy i jaką ilość filmów amerykańskich chcecie nabyć?

— Jesteśmy gotowi nabywać filmy amerykańskie na podstawie dwustronnych zobowiązań.

— Jak to? ZSRR chce, aby filmy radzieckie wyświetlane były w Ameryce?

— Tak samo, jak amerykańskie filmy u nas.

Hayss zmarszczył brwi.

— Ile jest sal kinowych w ZSRR?

— Obecnie około 16 tysięcy.

Hayss wyciągnął notes i odpowiedział:

— Przed wojną posiadaliście 21 tysięcy sal kinowych.

— Zgadzam się.

— Przejdźmy do drugiej kwestii. Panu i jego kolegom damy całkowitą możliwość zaznajomienia się z naszą produkcją filmową, poczem zawrzemy umowę. Nasza prasa nie będzie pisać o Was rzeczy nieprzychylnych, ale pod jednym warunkiem.

— Jakim?

— Że nie będziecie prowadzić propagandy.

— Jakiej?

— Czerwonej! — i spojrział na mnie małymi przenikliwymi oczami. Przyrzekłem nie zajmować się „czerwoną propagandą”.

Drugi raz spotkałem się z Hayss'em w Nowym Jorku. Jego główny sztab mieścił się w jednym z „drapaczy chmur”. Duch jednak średniowiecza panował we wnętrzu tego gmachu: ściany dębowe, wielki w stylu gotyckim kominek, marmurowy krzyż na stole.

Gdy Hayss chciał wezwać sekretarza nie dotknął dzwoneka, lecz włożywszy dłoń chude palce w usta, przenikliwie gwizdnął. Król Hollywoodu nie zniósł elektrycznych dzwoneków.

Mówią, że Hayss jest praktykującym protestantem. Ani razu w ciągu swego życia nie opuścił nabożeństwa, nie wypił kieliszka wódki i jest zwolennikiem formuły „Ameryka ponad wszystko”.

Hum. H. Barański